

POLSKA ZACHODNIA

Dziś dodatek gospodarczy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ulica Jagiellońska nr. 5. — Redakcja: ulica Kopernika nr. 14.
Telefon 16-98. Katowice. Telefon 303.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem do domu przez pocztę.

Wielkie zwycięstwo Polski w Genewie.

Pod naciskiem ministra Zaleskiego zaczyna Curtius mówić o rozszerzeniu zobowiązań mniejszościowych również na Niemcy.

Genewa, 23. 9. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu ranem 6. komisji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad częścią raportu sekretarza generalnego, dotyczącego wykonania opieki nad mniejszościami. Salę komisji wypełnili szczerze delegaci i przedstawiciele prasy międzynarodowej. Przyczyną tego wielkiego zainteresowania była wiadomość o naradzie państw Małej Ententy, Polski i Grecji, która miała miejsce onegdaj w hotelu „Le Bergues”. Wiadomo było, że na konferencji tej ministrowie spraw zagranicznych zainteresowanych państw stwierdzili zupełną jednoznaczność poglądów co do tego, ujawnionych przez delegata niemieckiego na 6. komisji i uzgodnili raz jeszcze stanowisko swe.

Dłuższe przemówienie wygłosił delegat grecki, wyjaśniając cele, dla których traktatowa ochrona mniejszości została wprowadzona. Następnie z wielką uwagą zebrani wysłuchali przemówienia Ministra Zaleskiego (podamy niżej w całości). W odpowiedzi Ministrowi Zaleskiemu zabrał głos min. Curtius. Następnie przemawiał jugosłowiański min. Marinkowicz, a wreszcie zabrał głos Briand. W pięknym przemówieniu podniósł on szlachetny cel opieki nad mniejszościami, przypominając, że opieka ta stanowi nowość w życiu politycznym Europy i znaczną poprawę w stosunku z czasami przedwojennymi. Cytując Chamberlaina i Stresemanna, — podkreślił Briand dobitnie, że traktaty mniejszościowe mają przede wszystkim na celu umożliwienie zgodnego współżycia mniejszości narodowych z ogółem ludności państw, których są obywatelami, opiekę nad elementarnymi prawami kulturalnymi mniejszości, zapewniając im możliwość rozwoju. Opieka ta prowadzić winna do zespolenia wszystkich obywateli jednego państwa. Mówiąc o debacie, jaka się rozwinęła na szóstej komisji, Briand ostrzegł przed zgubnymi skutkami, jakie może ona wywołać. Krytyka, jakiej podał delegat niemiecki działalność sekretarza generalnego i Rady w sprawach mniejszościowych, wywołuje niczym nieusprawiedliwione wrażenie, że opieka ta nie jest wykonywana. Krytyka ta zmniejsza zaufanie, z jakim mniejszości odwołują się do Ligi, wzniesła zarzewie buntu mniejszości przeciw własnemu państwu. Dalej Briand cytując ustęp mowy Stresemanna, gdzie niemiecki minister spraw zagran. twierdził, że pierwszym obowiązkiem mniejszości jest lojalność wobec państwa. W zakończeniu Briand nawoływał do zgodnej dalszej współpracy w wykonywaniu opieki, która należy do Ligi Narodów i do każdego jej członka.

Wielki sukces ministra Zaleskiego w Genewie.

Genewa, 23. 9. Poniedziałkowe posiedzenie komisji politycznej Ligi Narodów, na której roz-

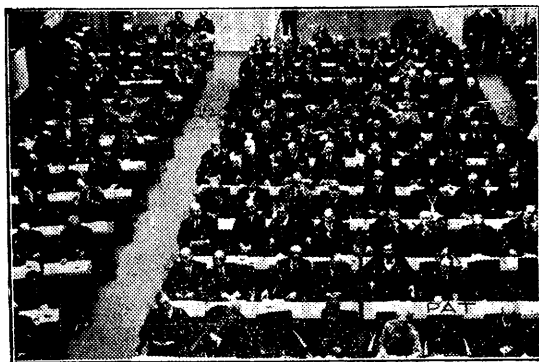
ważano sprawy mniejszościowe, stało się pierwszorzędna sensacja i tematem rozmów dnia. Oto min. Zaleski po raz drugi wystąpił z wielką mową, w której z całą otwartością zerwał maskę hipokryzji z obliża Niemiec, narzucających się światu, jako opiekunowie mniejszości. Wystąpienie min. Zaleskiego wywołało olbrzymie poruszenie i jest przedmiotem żywej dyskusji. Ogół komentarzy jest niezwykle przychylny. Wyraża tu wielkie uznanie min. Zaleskiemu, że poruszył sprawę z taką otwartością i dał całkiem zaskakującą odpowiedź Niemcom.

Charakterystyczną oznaką było, że pod koniec mowy, kiedy min. Zaleski przypomniał przeszłość

„polityki mniejszościowej niemieckiej”, przebieg przez salę szmer, a po chwili dały się słyszeć głośne słowa uznania i aplauzy.

Mowa min. Zaleskiego widocznie zaskoczyła delegację niemiecką. Zwłaszcza fakt, że min. Zaleski miał za sobą salę, zdementował Curtiusa, który usiłował wprowadzić wykretni argumentami odpowiedzieć na konkretne i jasne zapytania przedstawiciela Polski, ale ostatecznie przegrał do muru, musiał wyraźnie oświadczyć, że gotów jest podjąć dyskusję nad propozycją polską w sprawie rozciągnięcia traktatu o mniejszościach na Niemcy.

Posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów.



Na lewo w dalszych rzędach delegacja polska: min. Zaleski, obok b. senator Gliwie, prof. Rostkowski, dyr. Szumlański i in.

Min. Zaleski zrywa maskę obłudy z Niemiec.

Min. Zaleski oświadczył na wstępie swego przemówienia, że, zabierając głos w sobotę, myślał, jak wielu z jego kolegów. że debata zbliża się do końca. „Drugie jednak przemówienie przedstawiciela Niemiec — mówił min. Zaleski — nieoczekiwanie przemieniło. Zmusza mnie do ponownego zabrania głosu. Miałem wrażenie, że po otwartej wymianie zdań nad problemem mniejszościowym, nie będziemy musieli zająć się stanowiska wobec raportu Sekretariatu, ponieważ raport ten nie zawiera nic innego, jak streszczenie działalności Rady w sprawie ochrony nad mniejszościami.

Cieszę się, że mogę zauważyć, iż reprezentant Niemiec w zgodzie z nami nie uważa komisji za jakąś instancję apelacyjną w stosunku do Rady. Zdziwiło mi się też, że większość mówców wypowiedziała się przeciwko każdemu ustalonemu zmianą procedury madyryckiej i pozwolił sobie jeszcze raz podkreślić, że tylko Rada może wystąpić z taką propozycją, że propozycja ta nie może być zrealizowana bez zgody państw zainteresowanych.

„Jestem oświadczyć, że nie rozumiem racji, dla której delegacja niemiecka uważała za konieczne wnieść te debacie przed komisją, ponieważ Niemcy, jako członkowie stali Rady i częstokroć członkowie komitetu trzech, mają zawsze możliwość za każdym razem, jeżeli się im to będzie wydało konieczne, poruszyć te sprawy przed Radą.”

Tutaj min. Zaleski zbliża: wywodzi p. Kocha, który krytykował działalność Sekretariatu Generalnego.

„Jestem zaskoczony — mówił min. Zaleski — że znalazł się tu nagle przed rozbiciem rezolucji przedstawiciela Niemiec, która sprawozdawała, jak proponują Niemcy, ma wziąć za podstawę swego raportu.

P. Koch zapewne myślał, że w rezolucji swej sumuje myśli, wyrażone w ciągu dyskusji. I tutaj

muszę uczynić najbardziej stanowczo zastrzeżenie. Jestem bowiem zdania, że większość komisji jest przeciwna tendencjom, wyrażonym w tekście delegacji niemieckiej. Tekst ten oprócz pewnych dezcyderatów natury politycznej, zawiera krytykę działalności Rady w sprawie ochrony nad mniejszościami i pewne sugestie, dążące do zmiany obecnej procedury.

Pozwolicie mi panowie dorzucić jeszcze kilka obserwacji. Dyskutowaliśmy tutaj z całą otwartością i w duchu zgody. Będę też mówił dalej otwarcie. Za każdym razem, kiedy biorę udział w debatach, dotyczących opieki nad mniejszościami, doznaję głębokiego i żywego wzruszenia. Jestem prawdziwym przyrodnikiem mniejszości i to nie od dzisiaj i nie od wczoraj. Jako dziecko uczęszczałem w moim kraju do szkoły, gdzie język ojczysty był surowo zakazany. Nie było jeszcze w tej epoce szkół mniejszościowych. We wszystkich szkołach polskich, czy były one niemieckie, czy rosyjskie, nie tylko nauki nie udzielano w języku polskim, ale każde słowo polskie, wypowiedziane przez dziecko polskie, nawet podczas godzin rekreacji, uważane było za zbrodnię przeciwko państwu i dziecko pociągano do odpowiedzialności. Przypominam sobie, że ja sam byłem ciężko karany, ponieważ mówiłem po polsku do moich kolegów. (I dzisiaj jeszcze dzieje się tak samo w całym Niemczech, pomimo deklaracji niemieckich w Genewie. Red.) I dzisiaj możecie sobie też wyobrazić panowie — mówił z ironią min. Zaleski — żywe zadowolenie, z jakim obserwuję te metamorfozy, jaka się dokonała w Niemczech od jakiegoś czasu w stosunku do mniejszości. (Aplauz do stąpienia Niemców w roli „opiekunów” naszych mniejszości narodowych. Red.) Jeżeli dobroczynny wpływ ducha genewskiego, który panowie tak cenili, nie wywołaby innych rezultatów, jak ten, Liga Narodów mogłaby być już damna ze swego dzieła.

Nie wątpię, że delegacja niemiecka, która złożyła nam deklarację, przepełniona tak wielką troską i tak szczerze życzliwa wobec mniejszości, nie będzie się wahała pozostać w zgodzie ze starym przysłowiem rzymskim: „verba do-



Krwawa awantura hitlerowska pod pomnikami Eberta.

Berlin, 23. 9. Podczas poświęcenia pomnika Eberta w Itzehoe, w obecności wielotysięcznych tłumów, były pruski minister spraw wewnętrznych, Grzesiński, wygłosił przemówienie, na które obecni w tłumie narodowi socjaliści odpowiedzieli prowokacją. Gdy pod koniec swej mowy Grzesiński wzywał zebranych, by dla uczczenia zmarłego pierwszego prezydenta republiki niemieckiej na jedną minutę odsłoniли głowy, narodowi socjaliści pozostali w czapkach i zostali przez członków Reichsbanneru wyrzuceni z uroczystości. Wkrótce hitlerowcy powrócili z posiłkami i wywiązała się krwawa bitwa. Wśród obelżywych wrzasków usiłowali oni zdrzeć republikańską chorągiew czarno-czerwono-złotą. W awanturze jeden z narodowych socjalistów został zabity, jedna osoba odniosła ciężkie rany, dużo jest lekko rannych.

cent, exempla trahunt“ i że oświadczy nam ona teraz, iż rząd niemiecki jest gotów podpisać natychmiast traktat o mniejszościach i że rząd niemiecki zobowiąże się poddać w całości wszystkim przebiegom tej procedury, która obecnie obowiązuje w dziedzinie ochrony mniejszości.

Jestem pewny, że sprawa mniejszościowa, która znalazła tak gorliwego obrońcę w panu Koch-Weserze, doznałaby przez sam fakt takiego aktu ze strony rządu niemieckiego nowego impulsu rzeczywiście dobroczynnego. Mogę zapewnić, przedstawiciele Niemiec, że w tym duchu nie tylko nie przeciwstawiałbym się jego sugestjom, ale żebym sam posilił Radę, by przyjęła je en bloc.

Curtius wykręca się.

Genewa, 23. 9. (Pat.) W dniu wczorajszym komisja polityczna kontynuowała obrady, dotyczące ochrony mniejszości narodowej. W dyskusji zabrał m. in. głos minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius, uzasadniając projekt rezolucji, przedstawionej przez delegację niemiecką. Wyraził on oczekiwanie, że nikt nie wystąpi przeciwko żądaniu, ażeby petycje mniejszości niemieckiej traktowane były w duchu liberalizmu i ażeby wyczerpano możliwość pozostawienia w tym kierunku również uchwał madyryckich. Delegacja niemiecka nie domaga się natychmiastowej zmiany uchwał madyryckich, jednakże reforma tych uchwał narzuca się sama przez się (?). W ochronie mniejszości chodzi głównie nie o poszczególne postanowienia zawartych umów, lecz o gwarancje Ligi Narodów, których zastosowanie w praktyce reguluje się według odnośnych umów. Min. Curtius ubolewa, że sprawozdanie sekretarjatu generalnego Ligi zawiera niewystarczające (?) dane statystyczne o sytuacji mniejszości narodowych w poszczególnych krajach. Nawiązując do części przemówienia ministra Zaleskiego, dotyczącej sytuacji narodowej Polaków w krajach zaborkich, Curtius oświadczył, że różnica między przeszłością a teraźniejszością polega na wprowadzeniu przez umowy mniejszościowe nowego ducha traktowania mniejszości narodowych. W interesie postępu sprawy należy zdaniem ministra dbać raczej o poprawę stosunków obecnych, aniżeli powracać do przeszłości. Niemcy gotowe są (!) rozpocząć rokowania pozytywne (!) nad rozszerzeniem (!) zasad umów, dotyczących ochrony mniejszości, przyczem w głównej mierze chodziłoby o kraje europejskie. W każdym razie jednak, zaznacza minister, umowy mniejszościowe należy uważać przede wszystkim za serwitut (!) na rzecz nowopowstałych państw w Europie wschodniej i poludniowej, które bez tego serwitutu nie mogą zupełnie istnieć.

Zagadnienie pracy w konstytucji marcowej.

Konstytucja polska z marca 1921 r., podobnie jak wszystkie konstytucje powojenne, zawiera artykuły specjalne, poświęcone pracy, nadto na wstępie wymienia ona, jako jeden ze swych celów, „zabezpieczenie pracy pozostawianą należnych praw i szczególnej opieki Państwa”. Myśli te znajdują rozwinięcie w artykułach 102, 103 i 108.

Zaówno treść, jak i opracowanie artykułów 102 i 103, są chaotyczne i powierzchowne. Przedewszystkiem w artykułach tych nie jest wyraźnie powiedziane, że poświęcone są one pracy najemnej. Artykuł 102 zaczyna się od deklaracji: „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawiać ma pod szczególną opieką Państwa”. Jest to tylko powtórzeniem analogicznych słów wstępu. W drugim ustępie tegoż artykułu powiedziano, że każdy „obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą”. Nie zaznaczono jednak w dalszym ciągu bynajmniej, czy chodzi tu o pracę w ogóle, czy o pracę najemną. Dopiero druga część zdania, która brzmi: „a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedoświadczenia — do ubezpieczenia społecznego, które ustalił osobna ustawa”, kaže się domyślać intencji prawodawcy, że chodzi tu o pracę najemną. Zresztą i ta druga część cytowanego zdania jest zredagowana nieścisłe, gdyż pracownik pozabawiony pracy, chory lub dotknięty innym wypadkiem losowym, powinien mieć prawo nie do „ubezpieczenia”, lecz do świadczeń z tytułu ubezpieczenia. Cała wada pierwsza część art. 102 powinna brzmieć mniej więcej w ten sposób: „Pracy najemnej zapewnić się ochronę, wykonywaną przez Państwo. Każdy pracownik w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku lub inwalidztwa, ma prawo do świadczeń z tytułu swej przynależności do państwowej instytucji ubezpieczeniowej”.

Kończący ustęp art. 102, który znalazł się tu w wyniku przetargu między partiami robotniczymi a prawicą, względnie między Chadeją i stronnictwami lewicowymi, jest zupełnie myśleniem wskazał polityki społecznej i graniczy z nonsensem. Ustępie ten brzmi: „Państwo ma obowiązek odstepienia także opieki moralnej i pociechy religijnej obywatelom, którym się bezpośrednio opiekuje w zakładach publicznych, jak: zakłady wychowawcze, szkoły, szpitale, więzienia, przytułki”. W ten sposób między przepisami o pracy znalazł się przepis o opiece moralnej i pociechy religijnej dla dzieci, żołnierzy, chorych i przestępców, którzy są tu wymienieni obok siebie w jednym szeregu. Również wiadomo, co oznacza ono słowo „także”, i wreszcie, iakim to obywatelami opiekuje się Państwo pośrednio i przez kogo, gdyż wymienieni są obywateli, którym się Państwo opiekuje „bezpośrednio”.

Art. 103 ma pięć ustępów. W trzech pierwszych zajmuje się on zagadnieniami opieki państwowej, względnie społecznej nad dzieckiem i matką, w ostatnich dwóch — ochroną pracy dzieci, młodzieży i kobiet. Połączenie tych spraw świadczy o zupełnym niezrozumieniu zadań opieki społecznej ze strony odnośnych prawodawców. Dwa ustępy tego artykułu, w których jest mowa o zakazie pracy dzieci, przeczą jeden drugiemu. I-szy ustęp ustala zakaz pracy zarobkowej dzieci niżej lat 15-tn. Nie uwzględnia nieaktualności tego przepisu w pracy na roli i trudności w przeprowadzeniu tego zakazu w chałupnictwie. Drugi ustęp zabrania „stałego zatrudniania pracy dzieci i młodzieży w wieku szkolnym”. Wynikałoby stąd, że nie wolno przyjąć korepetytora lub dać zajęć biurowe niepełnoletniemu studentowi, ani: też przyjąć do pracy dziecko 14-letnie, które ukończyło szkołę powszechną. Ustawa o pracy młodocianych i kobiet, wobec tego przepisu konstytucji, musiała w przepisach swych umieścić zakaz przyjęcia do pracy dzieci niżej lat 15, które ukończyły szkoły powszechne.

Z przepisów konstytucji, dotyczących pracy, sformułowany jest poprawnie tylko

jeden artykuł, a mianowicie 108, gwarantujący obywatelom prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków.

Jak z powyższego wynika, zarówno zasady, jak i redakcja artykułów konstytucji poświęconych zagadnieniu pracy, wymaga poważnej rewizji. Naprawa konstytucji marcowej stanowi dla nas pracujących jedną z najważniejszych potrzeb chwili, gdyż ogólne przepisy konstytucji są podstawą do całokształtu ustawodawstwa socjalnego, chroniącego pracę i pracownika. Jeżeli podstawa tej ochrony jest chaotycznie i błędnie ujęta, masy pracownicze nie mają gwarancji, że ustawodawstwo socjalne będzie odpowiadało ich potrzebom. Dlatego też naradza form ustrojowych państwa, zamierzona przez Rząd Marszałka Piłsudskiego, o których przesadził przedewszystkiem rewizja konstytucji, jest zagadnieniem najwyższej wagi, od niej bowiem zależy dalszy rozwój ustawodawstwa i porządku prawnego.

Azet.

Skrócone rewizje celne na granicy

przy współudziale obu straży.

Warszawa, 23. 9. W dążeniu do ułatwienia ruchu turystycznego i udogodnienia podróży między Polską a państwami sąsiednimi, ministerstwo skarbu zarządziło, aby rewizje celne na granicach Polski w miarę możliwości przeprowadzane były wspólnie przez funkcjonariuszy polskich władz celnych oraz władz celnych państwa sąsiedniego.

W ten sposób wspólne rewizje celne w pogłaskach pospiesznych międzynarodowych Warszawa — Katowice — Berlin odbywają się już w Bytomiu po stronie niemieckiej, zaś przy pogłaskach Wiedeń — Lwów — Bukareszt w Siatynie po

stronie polskiej, względnie przy niektórych pogłaskach w Grigore Chica Voda — po stronie rumuńskiej.

Ponadto prowadzone są starania o zaprowadzenie wspólnej odprawy celnej na jednym z najważniejszych szlaków, mianowicie przy pogłaskach Wiedeń — Warszawa, względnie Wiedeń — Lwów na stacji Zbrzydówce po stronie polskiej. Dodac trzeba, że na całym szeregu stacji kolejowych, mianowicie w czeskim Cieszyńcu, Zabrzeżu, Lublinie, Sumlinie itd., odbywają się wspólne rewizje celne w pogłaskach osobowych.

Moskwa uważa Niemcy za najsilniejsze ognisko rewolucji.

Ryga, 23. 9. Sytuacja polityczna w Niemczech wywołuje wielkie zainteresowanie w kierownictwie różnych kołach sowieckich. Pod przewodnictwem Stalina odbyło się specjalne posiedzenie Biura Politycznego partii, na którym Karol Radek uważał za znawcę politycznych stosunków niemieckich ogłosił referat o perspektywach rozwoju ruchu komunistycznego w Niemczech.

Biuro Polityczne powołało szereg decyzji, ustalających taktykę komunistów niemieckich, których przywódcą Maks Hilz został śpiesznie zawiezony do Moskwy, celem otrzymania szcze-

głowych instrukcji. Mimo, że uchwały są w tajemnicy, „Prawda” daje do zrozumienia, że nowa sytuacja wytworzona w Niemczech powinna być wykorzystana dla akcji komunistycznej. Komitet wykonawczy międzynarodówki moskiewskiej przygotowuje edzów do zwołania niemieckiego.

W ten sposób ma nastąpić zwrot w międzynarodowej akcji komunistycznej, której punktem ciężkości będzie przeniesiony z Chin i krajów azjatyckich do Niemiec i Europy środkowej.

Inwalidzi w wyborczej walce o lepsze jutro Polski.

Warszawa, 23. 9. (Iskra.) Otrzymujemy komunikat następujący: Wydział wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu, odbytym w dniu 20 września 1930 r. stwierdza jednomyślnie, że ze względu na konieczność uregulowania spraw gospodarczych w państwie z którym związany jest również byt inwalidów, wdów i sierot wojennych, oraz konsolidacji społeczeństwa w chwili bezprzykładnych napadów na Polskę przez oficjalne i nieoficjalne czynniki niemieckie i w chwili niepożądanych aktów satanizmu na kresach, inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne, zrzeszeni w Związku Inwalidów Wojen-

nych Rzeczypospolitej Polskiej, winni poprzeć dążenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmierzające do wzmożenia wewnętrznej, gospodarczej i mocarstwowej siły państwa. Nam, inwalidom wojennym, którzy w walce o niepodległość utracili swe zdrowie, przyszłość Polski jest szczególnie droga, dlatego też obowiązkiem każdego inwalidy, wdów wraz z rodzinami jest stanąć do walki o lepsze jutro polski. Pierwszym Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest szczególnie droga, dlatego też obowiązkiem każdego inwalidy, wdów wraz z rodzinami jest stanąć do walki o lepsze jutro polski.

(—) Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd delegatów pow. zarządów Federacji O. O.

Lublin, 23. 9. (Pat.) Wczoraj odbył się tu zjazd delegatów powiatowych zarządów Federacji Związku Obróńców Ojczyzny województwa lubelskiego pod przewodnictwem prezesa Federacji Z. O. O. wicewojewody Włodkiewicza. Zjazd na wstępie uchwalił wystąpienie depeszy holdowniczych do Pana Prezydenta RP, do P. Premiera Marszałka Piłsudskiego oraz do prezesa Federacji generała Góreckiego. Po wysłaniu depeszy holdowniczych zjazd uchwalił rezolucję następującej treści: Wojewódzki zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny, obradujący w dniu 21. 9. w Lublinie, stwierdza wobec zbliżających się wyborów do

Sejmu i Senatu, że wszyscy żołnierze, którzy na najmniejszych frontach i przeróżnych formacjach walczyli o niepodległość Ojczyzny, a siewderowali się w jednolitej pod względem ideowym organizacji F. P. Z. O. O. gotowi są stanąć w każdej chwili na rozkaz swego Wodza Marszałka Piłsudskiego nie tylko, kiedy zajdzie potrzeba obrony zagrożonych granic Ojczyzny, ale także, kiedy przyszość polityczna Polski zależeć będzie od wyborów (takich przedstawicieli narodu, którzy kraj i naród poprowadzą w myśli wielkich hasła i idei twórcy niepodległości Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Policja rozbraja dywersantów ukraińskich w Małopolsce.

Brzeżany, 23. 9. (Pat.) W związku z likwidacją sabotażu ruskiego oddziały policji przeprowadziły rewizję w szeregu gmin powiatów Brzeżany i Bóbrka.

Akcję prowadził wojewódzki komendant policji państwowej Grabowski. W toku tych rewizji zakwestionowano w kleszka ruskiego w gminie Kozubec, pow. Brzeżany, austriacki karabin. Ponadto u innych znaleziono 3 strzelby i liczną sprzęt wojenny. Sekretarz gminy Kozubec został aresztowany za zatrzymywanie u siebie od kilku miesięcy korespondentów miejscowego Zw. Strzeleckiego, znalezionej u niego w czasie rewizji.

Podczas rewizji, przeprowadzonej na terenie pow. Bóbrka, przytrzymało 16 osób za nielegalne posiadanie broni tak typu wojskowego, jak cywilnego. Zakwestionowano 15 rewolwerów, 21 naboł karabinowych oraz sprzęt wojenny, bagnety, topaki, zamki i jeden karabin.

Według doniesienia P. A. T., w ostatnich dniach na terenie Małopolski Wschodniej dokonano następujących zamachów terrorystycznych: Dnia 21. bm. spłonęły dwóje sterylizacji, należące do kapituły rzymsko-katolickiej w Kuchowcu, pow. Lwów.

W nocy z 19. na 20. bm. w gminie Stanisławki odległej o 5 km. od Mostów Wielkich,

pow. Żółkiew, woj. lwowski, nieznani sprawcy przecięli druty na linii telegraficznej Lwów — Mosty Wielkie.

W nocy z 20. na 21. bm. nieznani sprawcy podpalili w Lisiewiczach, woj. tarnopolskie stertę zboża, która się spaliła doszczętnie oraz dwa zabudowania gospodarcze, należące do właściciela dóbr Włodzimierza Konopackiego. Szkoda wynosiła około 100 tys. złotych. Wartownicy strzelali do uciekających podpalaczy, lecz chybił. Podejrzany o sabotaż osobnik został aresztowany.

Nieznani sprawcy przy pomocy środków chemicznych spalili 3 sterty zboża wartości około 10.000 złotych na folwarku dr. Henryka Kofiszera w Radnicach, pow. drohobycki, woj. lwowski. Po podpaleniu sprawcy oddali jeden strzał na postrach.

Posterunkowy Zając udaremnił spalanie się magazynów kolejowych na dworcu Lwów — Łyczaków, gdzie nieznani sprawcy podpalili materiały palne i podpalili drzewa, oblane natł. Nieznany osobnik podpalił trzy kopki drzewa w lesie Stefana Baltorowiczowej w Jaroczu Starym, pow. Lwów. Spłonęła jedna kupa drzewa. Miejscowy gajowy oddał kilka strzałów rewolwerowych na postrach, na co odpowiedziano mu trzema strzałami z odległości 200 mtr.



Major dypl. Józef Wróblewski mianowany zastępcą szefa gabinetu Ministra Spraw Wojsk.

Z dnia.

Krzyżacka gadzina.

Gdy chodzi o mniejszości narodowe, uznające protektorat Berlina i stanowiące awangardę niemieckich hasel odwetowych, to prasa wolskowska pełna jest pochwał i dytrymbów dla „ideologii mniejszościowej” i jej rzekomo kapitalnej „ważności”. Zgola inne a to typowo katarystyczne stanowisko zajmuje „lojalna” prasa wobec obywateli życia „ludności” polskiej w Niemczech. „Katowickierka” z ub. soboty pozwoliła sobie ponownie na niezgodziwą zaczepkę pod adresem czołowych kandydatów polskich Polaków ze Śląska Opolskiego, ks. Koziołka i p. Bozka.

W „rewelacjach” swych posługuje się Katowickierka „materiałem” z Kustosowego „Głosu Górnego Śląska”, co stanowi zupełnie naiwną próbę tuszowania ślwaństwa, którego redaktorzy przecieć wspólni i wspólne źródło natchnienia zarówno w odmienniciu do Katowickierki jak i do Kustosowego „organu”.

Równocześnie „Katowickierka” w sposób godny pruskiego „Repliblatu” próbuje poraż drugą imputację, jakoby ostatni przyrost głosów polskich na Śląsku Opolskim był wynikiem ściągnięcia specjalnie opłaconymi transportami wyborców polskich z innych dzielnic Niemiec?!. Nie umie tylko jakoś odwetowa szmata udowodnić „jakim” rzekomym transportem, co przecieć przy dobrych stosunkach „Katowickierki” z władzami pruskimi nie powinno być trudne. Ten nowy katarystyczny wywód „Katowickierki” skrzętnie sobie notujemy. Polacy zaś w Niemczech niech sobie też dobrze zapamiętają, iakich to w Polsce mają „sojuszników” w „ideologii mniejszościowej”.

Nie tylko wróg tamtejszy czyha na ich zgubę, lecz i stad próbuje kąsać wstrętna, krzyżacka gadzina!...

O niedźwiedzich „obyczajach”!

Onegdajszą „Polonia”, pisząc w sposób tendencyjny o zamieszonym przez nas sprośnym p. marszałku Wolnym, dowiaduje się: „zarazem” że marszałek Wolny wystosował (?) również list do Wojewody Grażyńskiego, w którym stanowczo protestuje (!?) przeciwko oszczercom (!?) kalumnatorstwu (!?) „Polski Zachodniej”?...

Jeśli prawda jest, że p. marsz. Wolny uważał za potrzebę zwracać się w omawianej sprawie „listownie” do P. Wojewody, to prawdopodobnie uczynił to z zachowaniem wszelkich wymaganych w podobnych wypadkach form kulturalnych, a tem samem nie mógł o wystąpieniu podobnego listu zawiadamiać „Polenię”. Ponieważ zaś „Polonia” stanowczo twierdzi, że „list” taki „istnieje”, zachodzić tylko może dwójaka możliwość: albo „Polonia” beczelnie kłamie, nadużywając przy tem autorytetu marszałka Wolnego, albo też p. marszałek posiada w swej kancelarii kogoś, kto lekceważąc w sposób drastyczny obowiązki urzędowe i podstawowe zasady towarzyskich obyczajów wydaje listy p. marszałka Wolnego „Polonii” na łup niezgodziwego nadużycia ich treści.

Nie ulega wątpliwości, że p. marszałek Wolny wyprosił sobie na przyszłość w sposób kategoryczny obrzydliwe wścibstwo „Polonii” i postara się o to, by korlanciarzkie pismo nie wysławiało p. marszałka wolniedźwiedziej przysług.

Polacy i żydzi przeciw zakusom niemieckim.

Białystok, 23. 9. (Pat.) Dnia 21 bm. na wezwanie 84 organizacji i instytucji społecznych polskich i żydowskich odbyła się obrzymania manifestacja, jako protest przeciw zakusom niemieckim na całosc granic Rzeczypospolitej.

We Francji . . . 904 bezrobotnych.

Paryż, 23. 9. Jak wynika z komunikatu francuskiego Ministerstwa Pracy, ogólna liczba bezrobotnych we Francji wynosi obecnie 904 osób, wobec zanotowanych w tygodniu ubiegłym 928. W tym samym czasie okresie przemysłu francuski sprowadził około 1200 robotników zagranicznych, pomiędzy innymi 361 Włochów, 395 Portugalczyków, 336 Polaków i 15 Niemców. Wobec powyższych danych widoczne jest, iż nie może być mowy o bezrobociu we Francji.



D. minik Fejla z województwa Nowogródzkiego, liczący sobie 108 lat życia.

Wspaniały rozwój Federacji Kolejowców Polsk.

II. Walny Zjazd Delegatów Federacji Kolejowców Polskich w Katowicach.

Idea niezależnych od wpływów partyjnych związków zawodowych zdobywa coraz szersze masy robotnicze w Polsce. Najlepszym dowodem tego jest imponujący wzrost rozwoju najmłodszej Federacji, jaką jest Federacja Kolejowców Polskich. Ten pomysł i pocieszający rozwój uwidocznił się na odbytym w ubiegłą niedzielę w Katowicach II Walnym Zjeździe Federacji.

Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kół i oddziałów Federacji z D. O. K. P. Katowice i D. O. K. P. Poznań w liczbie przeszło 100. Z grzecznych technicznych nie przybyli jedynie delegaci D. O. K. P. Gdańsk. Przybyli również liczni goście, przedstawiciele D. O. K. P. Katowice Dr. Włodek, w zastępstwie dyrektora p. inż. Niebieszczańskiego oraz przedstawiciele bratnich Federacji: Przemysłu Górniczego, Metalowego, Gastronomiczno-Hotelowego i Śląskiego Wydziału Okręgowego.

Zjazd otworzył prezes Tymczasowego Zarządu Głównego ob. Kuźma, witając delegatów, przedstawicieli władz, związków i gości. Na przewodniczącego Zjazdu powołano red. Kapuścińskiego, a do prezydium ob. ob. Kustera z Poznania, Szpila, Szczepanika i Skware.

W imieniu Fed. Przem. Metalowego witał zjazd ob. Rokecki, w imieniu Fed. Przem. Gastron.-Hotelowego ob. Kempicki, w imieniu Śląskiego Wydziału Okręgowego ob. red. Kapuściński. Odczytano również pisma nadesłane do prezydium zjazdu przez p. dyrektora D. O. K. P. inż. Niebieszczańskiego oraz od Zarządu Głównego Federacji Przem. Górniczego.

Sprawozdanie z prac Tymczasowego Zarządu Głównego wygłosił prezes Zarządu ob. Kuźma. Jak ze sprawozdania wynika, Federacja Kolejowców Polskich w ciągu ostatnich 3 miesięcy dokonała wielkiego wysiłku organizacyjnego. Uporządkowano przedwzrosty wewnętrzny dział organizacyjno-administracyjny i kasowo-rachunkowy, załatwiono wiele załatwionych spraw zawodowych (około 150) oraz podjęto energicznie dalszą robotę budową organizacji, powiększając o 300% liczbę członków Federacji. W sprawozdaniu swym prezes ob. Kuźma energicznie odparł niesłuszne i demagogiczne ataki i zarzuty, jakie Federacji Kolejowców stawiają związki partyjne, a głównie Z. K. P. Sprawozdanie ob. Kuźmy, wykazujące szybki rozwój organizacji, do której gromi się liczne rzesze, zniechęconych do związków partyjnych, pracowników kolejowych, przyjęte było przez zjazd burliwymi oklaskami.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik ob. Wójcik. Ze sprawozdania wynika, że związek stanął już na mocnym gruncie finansowym, pozwalającym nie tylko na wypłatę wszystkim obowiązków, jakie Związek ma w stosunku do swych członków, ale i na dalszy rozwój organizacji.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, która stwierdziła wzorowe prowadzenie kasy i rachunkowości przez Zarząd Tymczasowy na czele z ob. Kuźmą, przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniami, w której zabierali głos ob. ob. Rudnik, Piastowski, Mielczarek (Poznań), Strzelczyk, Kuster (Poznań), Moisko, Szpil i Breguła. Po dyskusji, stojącej na bardzo wysokim poziomie oraz po końcowym przemówieniu prezesa ob. Kuźmy i przewodniczącego red. Kapuścińskiego, Zjazd jednomyślnie wśród gorących owacji na cześć prezesa Kuźmy, uchwalił absolutorium ustepującemu Zarządowi Tymczasowemu. Po wybraniu Komisji Matki zarządzona została przerwa.

Po przerwie na wniosek Komisji Matki wybrano nowy Zarząd Główny Federacji Kolejowców Polskich w następującym składzie: prezes — ob. Kuźma, I wiceprezes — ob. Kuster (Poznań), II wiceprezes — ob. Breguła, sekretarz — ob. Skwara, zast. sekretarza — ob. Piaskowski, skarbnik — ob.

Wójcik, ławnicy ob. ob.: Szpila, Musiol, Moisko, Centawer, Hercka i Strzuda. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ob. ob.: Gwionda, Zychonia i Sebastiana. Do Sądu Organizacyjnego ob. ob.: Rzeźniczka, Żurawski i Tomasa.

W dalszym ciągu obrad Zjazd uchwalił wysłać depesz holdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Piłsudskiego, do p. Ministra Komunikacji, do p. Wojewody dr. Grazińskiego, do pp. Dyrektorów D. O. K. P. Katowice i Poznania, do ks. Prymasa Hłoda i biskupa Adamskiego.

Jednomyślnie również uchwalono protest przeciw mowie Treviranusa oraz rezolucję wzywającą społeczeństwo polskie na Śląsku do jednolitego frontu polskiego przy boku Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Po obszernej dyskusji nad sprawami zawodowymi uchwalono szereg rezolucji w tych sprawach. Rezolucje te zamieszcimy w dniu jutrzejszym w „Głosie Pracy”.

Na tem Zjazd został zamknięty. Raz jeszcze stwierdzić należy, że Zjazd wykazał wielki zapał do pracy, jaki istnieje we wszystkich kółach, oraz zdrowe podstawy ideowo-narodowe, które gwarantują dalszy pomysłowy rozwój Federacji Kolejowców Polskich.

Teatr i Estrada.

„Opowieści Hoffmana”.

Opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

Dzięki swej niezrównanej gracji, dzięki przelotnej pomysłowości w rytmie i melodii utrwala się muzyka Hoffmana. Już przeszło 50 lat w repertuarze wszystkich wielkich scen świata i cieszy się publiczną i artystyczną sławą.

Inscenizacja „Opowieści” na naszej scenie należy do produkcji odbiegających w kilku punktach od przeciętnych szablonów wykonawczych — w tem tkwi jej największa wartość.

Przedwzrostkiem skróty, poczynione w nowo wystawionych „Opowiesiach” odbiegają od ogólnie przyjętego szlaku przez radykalne usunięcie z partycji wszelkiego zbitecznego balastu.

Powtórnie kilka reżyserkich szczegółów wniosło w całość wrażenie świeżej inicjatywy.

Potrąciło światło uducha szata dekoracyjną zapisała się jaknajlepiej w pamięci widza.

Opracowanie muzyczne dyr. Jarosł. Leszczyńskiego, reżyseria szata dekoracyjną p. J. Stepińskiego i oprawa dekoracyjna pomysłu p. Wiesł. Makolajka — to trzy najbardziej wartościowe pierwiastki całości przedstawienia.

Wokalna siła przedwzrostu nie dorównywała w wszystkich numerach poziomowi dopiero co wymienionych czynników wykonawczych.

Tytułowa partia w obsadzie p. J. Stepińskiego, była świetnie oddana — atoli warunki

głosowe śpiewaka niepozwoliły mu być tym Hoffmannem, który zatęczał iował słuchacza. Sami miłośnicy Hoffmana byli — podobnie jak on sam — lepsze pod względem gry, ale części i stylu, niż pod względem wokality. Olimpia p. Z. Kuczmierzówny była w grze i stylu poprawna — wokalnie atoli mało przekonana.

Mezosopranowa „testatura” partii Julii nie pozwoliła rozśpiewać się należycie p. M. Bielecki i nie dała jej wystarczającego pola do popisów.

Rola Antonii leży natyś w zakresie talentu p. A. Lubicz, że można ją śmiało zaliczyć do lepszych kreacji tej artystki.

Ozdoła obsady był p. A. Mazanek, który odśpiewał rolę Lindorfa, Kopelja, Dorpetuta i Miracola z szczerem przejęciem; nie obeszło się w jego kreacji bez tej charakterystycznej metafizycznej manier, którą p. Mazanek przypisuje większości swych ról.

Wartościową produkcję: dała p. J. Chodakowska w roli Niklosa.

Wyborny był również p. St. Kruzer jako Krespel (w roli Lutera nie czuł się tak dobrze).

P. K. Petekci zadziwił lekkością i swobodą swej gry w roli szalowanego.

P. B. Remin wywiązał się bardzo dobrze z roli Koczenia i Franciszka.

F. Sachs.

Posel austriacki na Zamku.



P. Egon Hein, nowy poseł Austrii w Warszawie po złożeniu listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Ostatnia kronika.

Podwyższone renty inwalidzkie.

Komunikują nam urzędowo, że w dniu dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie p. Wojewody Śląskiego dr. Michała Grazińskiego, podwyższające renty z ubezpieczenia inwalidzkiego o 10%.

Dwa projekty ustaw uchwalone przez Radę Wojewódzką.

Śląska Rada Wojewódzka uchwalała na wczorajszym posiedzeniu projekt ustawy o powołaniu związków komunalnych, który w najbliższych dniach będzie wniesiony do łaski marszałkowskiej, a następnie projekt ustawy o

sprowadzeniu rezerwy zbożowych. Ponadto Rada Wojewódzka zatwierdziła statuty dokształcające szkół zawodowych w Piotrowicach, Godul, Katowicach i Pszczynie, oraz rozdzieliła subwencje dla szpitali.

Trzy godziny czekał na ratunek.

Dnia 22, bm. w godzinach rannych na torze dworca przetokowego w Hajdukach Wielkich znalazł się kolejarz Józef Mańka z odciętą przez koła pociągu stopą lewej nogi. Mańka liczył lat 27 i zamieszkuje w Lublińcu. Przewiezono go do szpitala w Hajdukach W., gdzie lekarz stwierdził groźny stan zdrowia, bowiem Mańka na miejscu wypadku pozostawał przez przeciąg trzech godzin bez żadnej pomocy.

kroczymy naprzód!
udostępniamy stale
nasze wyroby!



Skład główny: warszawa, wienbowa n.

Wygrane na loterii.

Po 600 zł. wygrali n-ry: 12726 18128 20460 33210 44174 45918 57967 108535 109037 111407 119043 124407 124742 128454 131703 140766 161153 165386 167385 185830.

Po 500 zł. wygrali n-ry: 124 4955 9671 16690 21236 28156 29398 30710 35638 37823 43304 49798 50869 52384 53955 57945 62413 63115 67160 72081 73560 75736 76126 78229 78661 82852 85493 87431 90238 92802 200961 101486 104573 105970 108865 109466 111607 112082 11253 113488 119365 122775 134640 136511 141455 141934 149209 149833 158862 159280 159291 161189 168961 169015 174768 176992 178964 180045 182298 185299 191408 191905 194532 195456 195506 197600 198081 198140 200601 203284 205944 209625 209713.

Po przerwie.

350.000 złotych wygrał Nr. 177375.
25.000 zł. wygrał nr. 131204.
5.000 zł. wygrał nr. 33204.
Po 3.000 zł. wygrali n-ry: 199211, 204108.
Po 2.000 zł. wygrali n-ry: 10711, 50570, 65521, 69919.

Po 1.000 zł. wygrali n-ry: 3644, 14528, 22401, 44577, 74950, 81497, 99537, 109889, 124048, 146432 167900, 180562, 193732.

Po 600 zł. wygrali n-ry: 4894, 9782, 19458, 19873, 25211, 38169, 56411, 76068, 106105, 109878, 132558, 133366, 136752, 173939, 194334, 185260, 196418, 198143.

Po 500 zł. wygrali n-ry: 22549, 23354, 25263, 29148, 33272, 40957, 40499, 48521, 49315, 53606, 54164, 57340, 57382, 63036, 63374, 72956, 76009, 76697, 77583, 81207, 86550, 87153, 88221, 88333.

Pełna tabela wygranych można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze

Śląski Dom Handlowy

Katowice, ul. św. Jana 11.

Losy do V. klasy są jeszcze do nabycia. Ciągienie codziennie do 14 października br.

Dienna tabela jest wyłożona w kolekturze

Fr. Moj.

Król Huta ul. Wolności 47.

Losy do V. klasy można jeszcze nabyć.

Uduşony przez gazy.

Zatrudniony przy naprawie na 21 metrów głębokiej studni piekarsza Bernarda Winkelsteina w Czechowicach 25-letni pomocnik ślusarski Rudolf Staszek, znalazłszy się na pięciometrowej głębokości uległ zatruciu gazami. Nieszczeniemu udzielono pomocy dopiero po dwu i pół godzinach przy użyciu masek gazowych. Staszka wydobyto już jako trupą.

Omali nie ulegli zatruciu gazami.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w czasie wykonywania pracy w fabryce azotów „Osław” w Wyrach okolo zbiornika gazowego na wodór — uległ zacczadzeniu robotnik Paweł Hulbow z Mikołowa. Z pomocą skoczyli Hulbowi robotnicy Kłmel Józef z Wyr i Skoczki Robert z Mikołowa. Ulegli oni również zacczadzeniu. Zastosowanie natychmiastowych środków ratowniczych przyczyniło zacczadzonych do życia. Według pierwszych dochodów — zacczadzeni lekkoomyślnie obchodzili się z maskami gazowymi, w które zaopatrzeni zostali do pracy.

W przystępie silnej gorączki.

Dnia 21 bm. z okna pierwszego piętra szpitala Spółki Brackiej w Wielkich Piekarach wyskoczył 30-letni Henryk Bacik, z zawodu cieśla, mieszkaniec Wielkich Piekarów. Padając Bacik rozbił sobie czołowiek, co pociągnęło za sobą samobójstwą śmierć. Nie zachodzi tu wypadek samobójczy, bowiem Bacik dokonał kroku swego w przystępie silnej gorączki. Chorował na tyfus.

Kto wygrał?

Warszawa, 23. 9 W dwunastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy Państwowej Loterii padły wygrane na następujące numery:

Przed przerwą.

Po 10.000 zł. wygrali n-ry: 140192 174470.
Po 5.000 zł. wygrali n-ry: 56307 155061.
Po 3.000 zł. wygrali n-ry: 14616 129794.
Po 2.000 zł. wygrali n-ry: 107297 144422.
Po 1.000 zł. wygrali n-ry: 9830 17374 24677 26394 45136 49294 67002 85667 121107 144696 146774 152844 162168 176023.

Zamień wygraną stawkę na nowy los w najbliższej kolekturze

W. Kaftal i Ska

Katowice, św. Jana 16 — Król. Huta, Wolności 26 Bielesko, Wzgórze 21 — Tarn. Góry, Krakowska 26

Losy do V-ej klasy można jeszcze nabyć, ciągienie trwa do dnia 14 października.

W sukursie bankrutom.

Codziennie niemal prasa P. P. S. podaje triumfalne notatki i informacje o tym, jak to odemysłał II. Międzynarodówki w Europie zachodniej „interesa” i „przebiegi” wywarzeń politycznych w Polsce i odmiennie jako w tych sprawach zabiegał głos, — oczywiście, głos „protestu” przeciw „rozwiązaniu dyktando” i „lasyzmowi” polskiemu. Nie są to rzeczy ważne ani poważne. Raz stajemy się „protestem” niemieckich związków zawodowych, to znów o przemówieniu Dr. Otona Bauera na zgrupowaniu ludowców w Wiedniu. W Amsterdamie smutny się poodzielił protestacyjny cyrkularz, za którym zaś razem z takim wioślnikiem mieli wystąpić sąsiedzi naszych socjalistów z pobliskich Niemiec...

Odświętne rezolucje i papierowe „protesty” organizacji socjalistycznych niemieckich czy austriackich nie są ważne, a powściągnięte na szali wypadków. I nie interesują też zbytnio nawet tych, którzy te rezolucje uchwalają. Są gestem kurtuazji wobec potentatów z Polski. Socjaliści Europy zachodniej mają z pewnością większe troski i bliższe kłopoty. Patrząc muszę bezsilnie na to, jak we Włoszech utrwała się nowy ustrój państwowy, a nowa ideologia przenika również i do szerokiej mas robotniczej. Przecież muszą upadek rządów socjalistycznych w Austrii, przegrano wybory w Niemczech. Reklamować muszą imperialistyczne tendencje rządu Mac Donalda w stosunku do Indii i Egiptu, — a w Niemczech pogodzić swe „proletariackie”, „pacylistyczne” sumienia z budową pancernika „A” i rozdziałem budżetu wojskowego.

Ze spraw Europy wschodniej interesują się zachodni socjaliści zagadnieniem bolszewizmu. Walczyć muszą, nie zawsze pomyślnie, ze szczeniokami sowieckiej agitacji w szeregach dotychczasowych swych zwolenników. Ale lista stosunków politycznych w Polsce jest im wciąż nieznana i daleka. Zdali już parokrotnie ogłaszali z zupełną ignorancją w tych sprawach. Przywołali korników angielskich, a A. J. Cook, zanim przypatrzył się zbliżać się do Węgier, o „Węgry” i „Polskę” w polskim Zgłoszeniu Węgrom, był przekonany, że sam węgierski, że Polska jest „jakimś krajem dżim, gdzie robotnicy są jedynie hydlakiem rozbójczym, niezdolnym do życia kulturalnego”. O takich sądów o Polsce przytoczyć można sporo z socjalistycznej prasy zagranicy. To też i ów „ruch protestacyjny” obecny organizowany jest również niechlujnie i niesposobnie. „Oburzenie” towarzyszyło z zachodu nie dostrzegło dotychczas nawet, że nikt w Polsce nie aresztował czynnych posterów, nikt więc nie łamał „święte” nietykalności polskiej. Przetrzymali zostali natomiast, przekazani władzom sądowym obywateli, którzy stanęli w kolizji z prawem, a którzy niegdysz płaścili mandat polski, w Sejmie ostatnim czy też, jak p. A. J. Poplek, jeszcze w latach 1922—1927.

Ala, jako że rzekło, wszelkie dziś modne „protesty” są niepoważnym odczepem i tylko aktem kurtuazji wobec łagani bankrutujących. Jednostliwy ich żywot na szpalach socjalistycznej prasy potwierdza ma tylko międzynarodowy proletariacki solidarność, która coraz bardziej sprowadza się tylko do takich nieobowiązujących grzecznościowych ukłonów.

Raz tylko, jak dotąd, socjaliści państw zachodnich zajęli się realnie i żywili sprawami polskimi. I Polska dotychczas nie pamięta. Było to w roku 1920, gdy najazd bolszewicki zagrażał stolicy państwa, gdy nórdo cały krwawił się w upartym boju. Wówczas to socjalistyczne organizacje Czech, Niemiec Itd. usiłowały odciąć od Polski transporty sprzętu wojennego i amunicji, uniemożliwić wydawanie ich w Gdańsku. Deklarowano wówczas zapewne również o „solidarności międzynarodowej” i o „polskim imperia-

lizmie”, a „woję ludu” reprezentowali, być może, ci sami dzielnicy honorowej rezolucji i cyrkularzy.

Od rezolucji takiej czy innej ważniejsza jest, jedynie ważna jest sprawa inna. Kto to kłamił i informował zagranicę o stosunkach wewnętrznych w Polsce? Kto zabiegał o „protekcję” czynników obcych, ustawał mobilizować opinię Zachodu przeciw własnemu państwu? Kto antysamobrował w przedpokojach międzynarodowości o gładko socjalistycznej „prawymyślności”

i o patenty na nielegalizowanych „obrodców demokracji”? Kto ganił codziennie swą prasę partyjną szeregami „protestów” i „rezolucji”, czynnych i słupich?

Oto właśnie „Polska” Partia Socjalistyczna i metoda walki politycznej wydała sama wyrok na siebie. Zgodnie z dotychczasową swą tradycją dowiodła raz jeszcze, że chce być polskie interesów państwowych i że gotowa jest zawsze podnieść dla nich celów zbankrutowanej rachuby partyjnej.

A. R.

Święto 26 p. p. we Lwowie.



Dwudziątka dyw. gen. Czuma, dwudziątka 26 p. p. plk. Pytel, przedstawiciel armii japońskiej kpt. Wuliuska na uroczystościach święta pułkowego.

Przygwożdżone brednie „polonijskie” o „krwawej” niedzieli.

Opowiadanie uczestnika.

Czytając sprawozdania „Polonii”, „Kurjera Śląskiego” i innych gazdowców pismideł o „sukcesach” opozycji, w dniu 14 bni. postanowiliśmy przejść nad tem do porządku dziennego. A toci dalsze i ciągłe kłamstwa tych pismideł zmuszają mnie do bezstronnego przedstawienia „zwyrodnia” tych, których jak podaje „Polonia” było „dziesięć tysięcy”, a którzy zwinili chorągiewki, ponosząc klęskę z krętemsem.

Rano o godz. 10 z tarkowską w Katowicach delegacja Związku Powstańców Śląskich z wielkim pocztem ze sztandarami na czele udali się do kościoła. Pozostali powstańcy wyruszyli pochodem do parku Kościuski. Pochód był olbrzymi, bo początek był już na miejscu, a koniec jeszcze na ul. Jagiellońskiej — co w przybliżeniu wynosiło 5—6 tys. ludzi. Kiedysmy już wszyscy byli na miejscu, czekaliśmy na naszych prelegentów (o czem dalej opadaj). O godz. 13.30 do hali wystawowej, przybył poseł Sikora (N. P. R.) w towarzystwie „miliantów” i jeszcze jednego pana. Na wzniesieniach wewnątrz hali siedzieli powstańcy, którzy poznawali p. Sikorę. Nie odezwali się ani słówkiem. P. poseł poglądowy się wokoło, szepotał co do towarzyszących mu ludzi — wyszedł na ulicę, bez jakich-

kolwiek przeszkód, bo brama była rozwartą na reście. A toci o godz. 14 bojówka opozycji, mając na czele sosnowieckich żydów-komunistów z oskami czuwonemi na rekawach, bez najmniejszego powodu zaczęła atkować stojących obok bramy kilku powstańców. Powstańcy napadnięci przez bojówkarzy narazie nie reagowali, ale kiedy pęposaki rzucili się na powstańców, ci gromniejąc zatanowali wejście — rozpoczęła się szarpanina, a z ulicy pospisał się grad kamieni, które przyniesli z sobą pęposaki. W czasie szarpaniny się padł do wojówce strzał rewolwerowy. To wzburzyło do żywego powstańców i jednym zamachem, całą zgraję bojówkarzy opozycyjnych wyrzucili na ulicę. W momencie tym wkroczyła policja i powstańcy wrócili na plac wystawowy, a bojówkarze zostali spędzeni z jezdnii. Kiedy już był spokój, a boki ulicy obsadzone były policją, ukazało się olbrzymie nowe auto, z którego wysiadł Korfianty. Tutaj muszę dodać, że w czasie awantury Korfianty nie miał odwagi się pokazać, chłapy tak jak to zrobił poseł Sikora, lecz kiedy Korfianty miał wjazd za pewnioty pod osłoną policji na którą tak ciagle jadali, zdobył się na odwagę wysiąść z auta, lecz natychmiast się oddalił, bo widząc tysiące

Dziś
w Radio

dnia 24 września br.

Godz. 20.15

M. ERDENKO
(skrzypce)

powstańców, czynnych natychmiast, a powstańcy udali się do hali wystawowej. W tej chwili przed powstańcami, ukazał się poseł Orzeszk, co widząc powstańcy, wybiegli na ulicę i na rękach wnieśli posła Orzeszkę do hali, gdzie do zebrań przemówił poseł Kornek, jadca wojewódzki Płonka i inni, pozm po uchwaleniu rezolucji i odpiewaniu „Ruty”, ustawili się w czwórki i udali się do bramy celem ogłoszenia placu wystawowego, co widząc bojówkarze „centrony” rozprzeczili się na wszystkie strony, a powstańcy z wariam szeregiem udali się ulicami pod teatr, śpiewając po drodze piosenki żołnierskie i wznosząc co chwila wrzaski przeciw Korfiantemu, jako barczyclowii jednoci i zgody wśród ludu górnośląskiego. Pod teatrem do zebrań przemówił poseł Orzeszk, stwierdzając, że właśnie nie „centrolew” a lud śląski urządził manifestację na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po odpiewaniu „Ruty” powstańcy rozeszli się każdy do swego domu. Muszę także odepierać beczelne kłamstwa „Polonii”, która pisze, że powstańcy byli pijani. Takie posadzenie ludzi, którzy pierw przyszli do Katowic, aby okazać dowód przywiązania do Polski i J. W. Marszałka Piłsudskiego, nazywając powstańców „pijaną bandą”, to jest to już wprost bandyżym ze strony „Polonii”, bo jest rzeczą stwierdzoną, że połowa powstańców przybyła pieszko, rło małą gotówką na przejazd, bo właśnie dzień 14 września był dnem przed wypłatą, a ponieważ powstańcy śląscy to 99 proc. robotników, to prosta rzecz, że każdy był bez grosza. Muszę także poruszyć powód, który wywołał awanturę. Otóż bojówka Korfianty, to byli przeważnie skomunizowani robotnicy z Sosnowca i Żydki, którzy pod płaszczykiem P. P. S. uprawiali komunistyczną robotę. Jeżeli więc powstańcy nie wpuścili do hali tych żydów, to słusznie, bo na taki niski poziom moralny nie upadł Górny Śląsk, aby tu rzadziły sosnowieckie pęposaki-żydki. A więc za to, że powstańcy wyrzucili ją dzieć, należy się powstańcom najwyższe uznanie. Że w awanturach brali udział żydki, to przytoczę taki wypadek: W drodze do parku i Kościuszki” napadła tramwaj dwóch żydów i jak się okazało, jeden z napastników był żyd-żołnierz z Sosnowca, który był na ulopie, a przebrał się w cywilne ubranie, napadł na tramwaje. Żyda tego poznał jadący tymże tramwajem kapitan, stacjonujący w Łuminiu, którego to żyda wezwał imieniem, aby się natychmiast stawił do pułku. Nie mogę także pominąć notatki „Polonii”, która pisze, że powstańców było około 400, a ich t. j. „Centrolew” zgóra dziesięć tysięcy. Ciekawe naprawdę sprawozdanie. A więc „dziesięć tysięcy” stworzyło przed 400 powstańcami? ... Co zaś do wieku powstańców, to niech wydadzą sąd ci, którzy na własne oczy widzieli pochod powstańców.

Chłuba „Polonii” jest organizator „Centrolewu” b. poseł Templa, aczkolwiek z Król. Huty, który przemawiał w „Tyto”. A któż to jest pan Templa? Otóż zwycięzcy „gorli” z Krakowa, który poznał Górny Śląsk od kilku lat, powstańca na oczy nie widział i prochu nie walczył, a dzisiaj chce rzadzić G. Śląskiem. Templa poszedł do Korfianty, Korfianty go przyjął, bo Ślacy go opasiali, to i „goroli” dobry. P. „Goroli” ma adwokatów i notariuszy w Król. Hucie a Korfianty żył w zgodzie z „Fiducją”, więc panu „Corolow” niecie dnie.

Tak się więc przedstawia niedziela, 14 września w świetle rzeczywistej prawdy.

Uczestnik zjazdu Zw. Powst. Śl.

Marja Czeska - Maczyńska.

Ślaczka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

7) (Ciąg dalszy).

W drzwiach stała Resia, zadyszana od biegu, z oczyma pełnymi łez i grozy strasliwej. Znać, że ją nowina rozparła od pęknięcia, a słów jej nagle nie stało.

Patrzył chwilę w siebie, wreszcie dziewczyna szepnęła:

— Dyć... Gustlik Kocoń... Hanulko...

— Nie prawda! — Wybuchnęła tamta.

— Jakoż nieprawda, dyć go właśnie zdejmowali z drutów, jakim tam przyłeciała, wydrapał się na słup i prąd go zabił, rano go ujrzał zandarm i zaraz się ludzie zlecieli i matka... Jezusie! Jezusie! i po co to od życia poszedł i bez kogo?

Ciepnie oczy Hanki, czarne się stały wzruszeniem, nie mówiła już nic. Hej! Gdyby przemówiła, to by płaczem buchnęła nie słowami, a po co ludziom wiedzieć...

Niemą go już... Niemą... Już nie przysłuli, nie obejmie, nie rozemgli się już serce na dźwięk jego głosu miłowanego. Minęło... Minęło... Minęło!

Ej, nie życie sobie odebrał, jeno... och, ona wiedziała lepiej, co tam majstrował przy elektryce i dla czego.

O! Żeby był raczej przyszedł na oczach całej wsi, jak do swojej, a nie tak.

Nie tak...

W pobok przelewały się słowa Resi:

— Stara Kocońka przyłeciała, jak ci się nie rzuciła na nieboszczyka, jak nie zaczęła krzyczeć... Jezusie, aż coś w sercu mdliło. Lekarz był... ale co mu ta lekarz, na węgiel go przecie spalilo, gdzie pono po północy musiał sobie życie odebrać... I dodała nagle, z nieważnością tajoną w głosie: — Mówią, że się w dziewczynie kochał a ona, bogaczka, wyśmiała ubogiego górnik, la tego, że dziać... Bez sumienia są te bogacze.

— Przestań językiem mleć!

Ostro rzuciła Hanka.

— Białce mało trawy dałaś do żłobu a osmaka ma nogi pełne gnoju, już ci wczoraj mówiłam, że omyle trza, ale ty byś tam posłuchała! Jak człowiek sam nie zrobi, to i nie ma.

— Cie — Złotliwie myślała tamta — jeno o bogaczach wspomnieć, to już ją zaraz roznoś.

— Przestań mleć, a sama ciekawa była, co się ta stało. A może to o niej gadał? Karlik mówił, że tam z kimś przez parę dni wystawała o płotu w osadzie i że to dla niej gwizdało. Dobrze chłopakom, tak na majątność tylko patrzy.

Hafaśliwie zabrała się do roboty, bo zawdy to ulgę człowiekowi przyniesie, jak skopkiem ciśnie albo szcztoką rzuci.

Hanka dołała w milczeniu, patrząc od czasu do czasu z przywyczajaniem, czy Resia wody do mleka nie dochlapnęła, czy dołki porządnie umyła, ale myśl jej była daleko, tam przy leżącym na gościńcu trupie chłochanka.

Zniknęło gdzieś wszystko, co ją w nim raziło, została tylko pamięć miłowania i żal niezaspokojonej tęsknoty...

A może się jej to wszystko jeno śni...

Wszystko przecie, jak co dnia: stalina, krowy, monotonny ciurkot mleka, porykiwanie zadowolone, promień słońca świecący ukośnie przez szeroko rozwarte drzwi, wszystko jest, jak bywało, tylko tam, na gościńcu, w tej zalewie wiosennego słońca leży trup człowieka a w Hanczynej piersi łączy serce mięką skamieniałą.

Och, gdyby mogła zapłakać, gdyby mogła... ale suche, rozgorączkowane oczy nie mogą znaleźć ani jednej łzy.

Teraz już wiedziała, dlaczego nie przyszedł...

Inna miłośnica utuliła go na sen.

Matka wołała na śniadanie a już i podój był skończony, zabrały skopki z pienistym mlekiem i szły do kuchni, — Hanka położyła na manierze płatek płótna i cedziła mleko do baniek, bo matka miała je zabrać na targ.

Biała się spotkać z oczyma matki a je-

dnak zerzyła się z zatroksaniem spojrzaniem:

— Wiesz już Hanuś...

— Wiem...

— I czemu to? Czemu? Taki młody!

— Może mu było życia dość...

— Jezu, jak sobie o tej matce nieszcześliwej pomyśle, to mi się aż coś dzieje od żalosci. Urodził to człowiek, wychowa, a potem dziecko na zatracenie pojżdzie. I pomyśleć ani nawet pogrzebu chrześcijańskiego ksiądz nie da, ani w święconej ziemi nie pochowają...

Otarła łzy fartuchem, a ręce Hanka zacisnęły się rozpaczliwym gestem, echem zadzwoniło w zbolalym mózgu: „Ani pogrzebu... ani w święconej ziemi”.

Słowa matki uderzyły w nią jak grom.

Pomagała, jak co dnia, pakowała świętynę dla Morcinka, wydała śniadanie, pomogła załadować na bryczkę rzeczy na targ przeznaczone, patrzyła, jak ojciec sadził się na koźle, jego wygłona, sucha twarz ponura była, znać myśli jakieś przesuwała, których wypowiedzieć nie chciał.

Matka, w śnieżno-białym czołku pod jedwabną chustką, w aksaminnym kaptanie, sadziła się w szelestem jedwabnej, faldistej spódnicy i jeszcze z wozu wydawała rozporządzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Sroda
24
września

Dziś: M. P. od wyk. n.
Jutro: Kłofosa
Wch. sl.: 5,25
Zach. sl.: 17,31.

Nabożeństwa

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Sroda, dnia 24. września o godz. 6 do Op.
Bosk. za rodz. Ociepka i roczne dziecię, o 6.30
za zmarł. Annę Mrzyk i Konrada Namysło, o 7
za zmarł. Ambrożego Bałę i ojców, o 7.30 za
zmarł. Karola i Karolinę Gojnych, o 8 za zmarł.
Pawła Sowę, syna i pokrew. z obu stron, o 6
za zmarł. Sławę, o 6.30 cicha msza św. do Serca Pana
Jezusa na podz. za odebrane łaski, o 7 cicha
msza św. za zmarł. Bernharda Dylonga i ojców.

Muzeum Śląskie.

Wstęp bezpłatny.

Muzeum Śląskie w Opawie wolewodziła
V. p. otwarte jest w każdy wtorek i piątek od
godz. 9-14. Zwiedzanie odbywa się w grupach
prowadzonych przez funkcjonariuszy Muzeum
co 2 godziny. Zwiedzająca publiczność winna
przeto zjawiać się o godz. 9. 11 i 13.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś we wtorek, dnia 23 bm. „Faust“ który
od pierwszego wystawienia go w Teatrze Pol-
skim, aż do dzisiaj cieszy się zawsze powodze-
niem i wypełnieniem całej widowni.

W środę dnia 24 bm. „Opowieści Hoffmanna“
których trzecie przedstawienie z rzędu niewat-
pliwie wypełni widownię po brzegi jak to miało
miejsce na dwu pierwszych przedstawieniach.
W przygotowaniu również operetka „Pale-
strina“ (Bettelstuden) Malleckera na pierwszo-
rzednej obsadzie z primadoną naszego operetko-
wego działu p. Marią Korabianką i Adamem
Doboszem na czele i reżysera Domostawskiego,
którego zobaczymy w jego świetnej kreacji puł-
kownika Ollendorfa.

REPERTUAR:

Sroda, dnia 24. bm.: „Opowieści Hoffmanna“
o godz. 19.30.
Czwartek, dnia 25 bm.: „Wesele na Górnym
Śląsku“ o godz. 19.30.
Piątek, dnia 26 bm.: „Dar poranka“ (premie-
ra) o godz. 19.30.
Sobota, dnia 27 bm.: „Dar poranka“ o godz.
7.30 wieczorem.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 25. bm.: „Opowieści Hoffma-
na“ Bielsko o godz. 19.30.
Piątek, dnia 26 bm.: „Skalmierzanki“ w Ry-
bniku o godz. 19.30.
Sobota, dnia 27. bm.: „Skalmierzanki“ Król.
Huta o godz. 15.30 i 19.30.
Niedziela, dnia 28 bm.: „Dar poranka“ w Tar-
nowskich Górach o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 28 bm.: „Madame Butterfly“
w Pszczynie o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 28 bm.: „Skalmierzanki“ w
Mysłowicach o godz. 19.30.

Z wczorajszego targu w Katowicach.

Wczorajszy targ w Katowicach, jakkolwiek
dzieliło go zaledwie kilka godzin od żydowskich
świąt noworocznych — nie należał do targów
udatych. Był słaby. Zwiznowienie wiele jarzyn, a
jeszcze więcej drobiu. No ten ostatni towar ceny
były niższe. Zadano, w odstępie płacono za
nabiał: masło deserowe 3.00 zł. funt, wiejskie do
zabielania 2.40, masło do potraw 2.20 funt. Jaja
4 lub 5 za 1 zł. Złoty. Pod koniec targu można by-
ło dostać również sześć jaj za złotego już prze-
brane. W porównaniu z ubiegłym targiem cen
na jaja wykazywały. Drobny byt tuczony: kaczkę
4 zł., kury 2.50. Drobny żywy: kaczkę 3.50 do 5.50
gęsi 7 do 10 zł., kury 3 do 6 zł., indyki 7 do 9 zł.
Kury pod koniec targu można było dostać i po
2.60 zł. Warzywa: kapusta biała (głównie średniej
wielkości) 20 gr., modra 40 gr., włoska 30 gr.,
karczoch 20 gr., szpinak 30 gr., cebula 20 gr.,
buraki 20 gr., marchewka 15 gr. funt, pomidory
25 do 35 gr., ogórki 35 do 40 gr. funt, kalafior
20 do 50 gr. głowka. Owoco: jabłka 45 do 60 gr.
fun. Owoco leśne: grzyby prawie 2.00 zł. funt
(zdrożały), jagodziki i zielniaki 50 gr. funt, liżki
80 gr. Pokazali się na targu również późne ja-
goty dotarczone z górskich okolic Bielska, za
które żądano 40 do 50 gr. za funt. Ryby: karpie
2 złote funt. (—)

Konkurs na odkrycie najlepszego od- czynnika iperytu.

W ostatnich dniach zarząd główny Polskiego
Czerw. Krzyża, otrzymał z Genewy od między-
narodowego komitetu Czerw. Krzyża zawiado-
mienie, że ogłoszony w lipcu roku ub. między-
narodowy konkurs dla odkrycia najlepszego od-
czynnika iperytu w powietrzu, zamknięty będzie
w dniu 31 grudnia br. W związku z tem należy
przypomnieć, że międzynarodowy komitet C. K.,
na mocy mandatu został mu powierzony przez
XII międzynarodową konferencję C. K. w Gene-
wie, zajął się badaniem sposobów ochrony ludno-
ści cywilnej, która mogłaby być narażona na ra-
nie wojny na straszne skutki użycia broni chemi-
cznej. Wszelkich informacji w sprawie tego kon-
kursu udziela międzynarodowy komitet Czerw.
Krzyża, 1 Promenade du Pin, Szwajcaria. (—)

Sabotażowy kłopot w sprawie mniejszościowego bloku wyborczego.

Katowice, 23. 9.

Prasa volkabsundowa, notując skrzętnie
i że się skręcała satysfakcją powtarzając
się akty sabotażu hajdamackiego w Mało-
polsce Wschodniej, wyraża równocześnie
opinie, że przeciwdziałanie polskich władz
bezpieczeństwa będzie „bezsukcesne“ i?..
Wczorajszy „Oberschl. Kurier“, omawiając
te sprawy, przynosi zarazem ciekawą „no-
wine“. Pisze mianowicie, że „w obecnych
warunkach (wobec akcji ukraińskich sabo-
tażystów) nie będzie możliwe dla mniejszo-
ści niemieckiej iść do wyborów wspólnie z
Ukraińcami i Białorusinami, którzy również
uprawiają irredentę. Co do politycznego postępo-
wania niemieckiej mniejszości przy zbliża-
jących się wyborach, to można już teraz
z dość dużą stanowczością przyjąć, że wy-
borczy blok mniejszości narodowych do
skutku nie dojdzie i Niemcy wystawiają wła-
sną listę“.

Na pozór wygląda to tak, że Niemcy w
Polsce, zdając sobie dobrze sprawę z tego,
jakie stosunki łączą sabotażystów ukraiń-
skich z Berlinem i widząc, że sprawy zbyt
daleko zaszły, chcą zaznaczyć teraz swo-
ją „lojalność“ przez odżegnanie się od wszel-
kiej łączności z Ukraińcami i Białorusinami.
Z swej strony wspomnianą wiadomość
„Oberschl. Kuriera“ mamy możność uzupeł-
nić materiałem, wyjaśniającym ową nagłą

„powściągliwość“ mniejszości niemieckiej
w sprawie mniejszościowego bloku wybo-
rczego.

Otoż sek nie w tem, by Ukraińcy i Białorusini stali się naraz trzejmi dla Niem-
ców, sek przecież sabotaże już dawno ist-
niały, a mimo to właśnie prowodyrzy mniejszo-
ści byli przy każdym wyborach aranżer-
ami mniejszościowego bloku wyborczego.
Teraz jednak okoniem wobec koncepcji blo-
ku mniejszościowego staneli przedewszyst-
kiem żydzi, którzy kombinacje blokowa-
drużnili. Co do Niemców zaś, to szczerzy
przeciwnikami bloku mniejszościowego są
tylko Niemcy, osiadli w b. Kongresówce,
którzy nieraz już przeciwstawili się „bloko-
wi“ polityce niemieckich menów z ziem
zachodnich Polski. To też głównie opór
żydów i Niemców z b. Kongresówki spr-
wił, że plan wspólnego bloku mniejszości-
owego tym razem znalazł się w ciężkiej o-
presji, co wywołało rejerade, której echa
znajdujemy na łamach „Oberschl. Kuriera“.

Jest rzeczka znamienita, że cytowany or-
gan nie wypowiada się w tej sprawie w spo-
sób kategoryczny, lecz używa określenia
„mit ziemlicher (!?) Bestimmtheit“ Znaczą-
łoby więc, że jeszcze furka otwarta i jeśli
Berlin da „Wink“, to znów będzie się pró-
bowano robić blok?...

A no, zobaczymy!...

Afera celna z lokomotywami dla przemysłu zatoczyła szerokie kregi.

Dwukrotnie już w ciągu ostatnich dni
kilku poinformowaliśmy naszych czytelników
o postępach śledztwa w wykrytej przez
straż graniczną aferze celnej; w aferze tej
dominującą rolę odgrywały niemieckie dy-
rekcje niektórych przedsiębiorstw na Ślą-
sku. Chodzi tu o zakupno zagranicznych
lokomotyw dla wąskotorowych kolejek
przemysłowych. Sprawa ta ma wszelkie
posnaki skandalu, jeżeli zważy się, że w
kraju panuje bezrobocie, a setki tysięcy zło-
tych firmy wydatkowały na zamówienia
zagrańca.

Ogółem dotąd obłożono zamówień pięć
przemysłowych lokomotyw, wartości od 60
do 200 tysięcy złotych każda. Wymienio-
ano

w miliony idące kasy. Przy tem wyszło
na jaw, że przemysłowe lokomotywy zaku-
piły również — niestety — i niektóre firmy
przemysłowe polskie. Jedną z firm, nie bar-
cząc na dwukrotnie odmowne załatwienie
przez Min. Handlu jej podania o zakup lo-
komotywy zagranicą — zgłonorowała stano-
wisko Min. Handlu i zakupiła lokomotywę
polską. W grę wchodził również je-
den z zakładów przemysłowych z terenu
Zagłębia Dąbrowskiego.

Śledztwo w sprawie wymienionej afery,
która zatoczyła szerokie kregi — jest już
na ukończeniu, a akta sprawy w krótkim
czasie przekazane zostaną władzom sądo-
wym.

(—) Urlop prezesa D. K. P. Katowice.

Dyrektor Kolei Państwowych w Katowicach
p. inż. Niebieszczański rozpoczął z dniem 22-go
września br. 3-tygodniowy urlop kuracyjny, który
spędzi w Truskawcu. Kierownictwo Dyrek-
cji Katowickiej objął na czas nieobecności Dy-
rektora N. wicedyrektor p. Wasik.

(—) Wieczór dyskusyjny dla inżynierów.

W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 18-iej urzą-
dza Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i
Ciepła Metali w Polsce, w sali Dyrekcji Kole-
jowej w Katowicach wieczór dyskusyjny dla in-
żynierów, na którym wygłoszone zostaną na-
stępujące odczyty: 1. prof. C. F. Keel'a z Ba-
zyli: „Spawanie acetylenowe w konstrukcjach
żelaznych“. 2. inż. Bruno Absolona, dyrektor
techniczny Huty „Pokoń“: „Konstrukcje spawa-
ne w Hucie Pokoń“. 3. inż. Dobrowolskiego z
Warszawy: „Spawanie rurociągów“. 4. inż. Pio-
tra Tułacza: „Rentowność budynków szkieleto-
wych spawanych“. Poza powyższymi referatami
przygotowane są odpowiedzi koreferaty ze
ster hutniczych Górnego Śląska. Wstęp wolny.
Zawiadomień specjalnych nie wysyła się.

(—) W sprawie pozwolenia na prowadzenie przed- siębiorstwa autobusowego.

Centralny Związek właścicieli autobusów
przedłożył ministrowi robót publicznych me-
moriał, w którym wskazuje na konieczność u-
dzielania zezwoleń na prowadzenie przed-
siębiorstwa autobusowych jedynie faktycznym właścicielom autobusów. Dotychczas zdarzało się
często, że pozwolenia na prowadzenie przed-
siębiorstwa otrzymywali nie właściciele wozów,
co wprowadzało chaos w kwestiach odpowiedzial-
ności za prowadzenie przedsiębiorstwa.

(—) Lekcje śpiewu w tow. im. ks. Damrota.
Po wakacjach letnich rozpoczyna Tow. im. ks.
Damrota swoje lekcje śpiewu dnia 23 bm. w au-
szołki Wydziałowej, na ul. Szkolnej o godz. 20.
Lekcje odbywają się we wtorki i piątki od godz.
20-22. Dyrygent Tow. jest p. Kandziara.

(—) Ostrzeżenie przed fałszywym doktorem.
Władze policyjne poszukują niejakiego Hipolita Rudzińskiego, który, podając się za doktora,
uprawia nielegalnie praktykę „lekarstwa“. Ru-
dziński galeśnie na terenie całej Polski i „leczy“
nieznaniemu w ogóle medycynie środkami. Pol-
icja ostrzega przed oszukiwaniem praktykami
rzekomo lekarzy.

(—) Przy walcach stoje.
Zarząd Sodalicji Pań w Katowicach zawiada-
mia swoje Członkinie, iż wspólny skromny pod-
wózorek odbędzie się w środę dnia 24 bm. o
godz. 17.30 w domu Stow. Św. Zyty ul. Marja-
ka 22. O łączny udział prosi Zarząd.

(—) Zapil się na śmierć.
Dnia 21 bm. zmarł nagle w swym mieszka-
niu przy ul. Ligockiej w Katowicach-Ligocic

58-letni Grabia Franciszek z zawodu cieśla, wskutek zatrucia spirytusem denaturowanym.

z Katowickiego.

(K) Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 15-19 bm. spędzono na targi:
biułat 268, wołów 58, krow 798, jalew 251,
cieląt 318 nierogacizny 2460. Ogółem 4153 zwie-
rząt, przyczem za jeden kilogram żywej wagi
płacono: buhaje 1.30-1.40 zł., woły 1.23-1.36 zł.,
krowy 1.20-1.35 zł., jalewki 1.25-1.32 zł., cielęta
1.20-1.40 zł., nierogaciznę 1 gat. 2.10-2.20 zł.,
2-gi gat. 2.00-2.09 zł., 3-ci gat. 1.90-1.99 zł.,
4-ty gat. 1.80-1.89 zł. Targ odbył się na ciele-
ta z zapotrzebowaniem. Tendencja zwykła.

(K) A to co on!

W związku z informacją, podaną onegdaj
w naszej kronice w sprawie policja 30-letniego
piekarsza Manowskiego Jana w dniu 19 bm. na
ul. Hallera obok prochowni w m. Dąbrowce, u-
stalono w toku dochodzeń sprawców pobicia Ma-
nowskiego a mianowicie 20-letniego kelniera Mi-
dłedej Teodora i 24-letniego biuralistę Kumera
Alfreda, obaj z Dąbrowicy. Jednego z nich, a
mianowicie Midłedej przytrzymał i odstawio-
wał z doniesieniem do dyspozycji władz sądo-
wych. Dochodzenia celem ujęcia Kumera w toku.

(K) Teczka „nie pasowała“ do niej.

Komis. Policji Woj. Śl. w Mysłowicach za-
kwestionował Morawowicz Helenie z Chrzan-
owa nową skórzana teczkę czarną z napisem na
zamku „Albert Rosenheim — Berlin“. Teczka ta
znajduje się w Komis. Policji w Mysłowicach,
gdzie po udowodnieniu prawa własności, może
być odebrana.

(K) Dziecko wpadło pod rozpędzony samochód.

Dnia 20 bm. o godz. 17-iej na ul. Marszałka
Piłsudskiego w m. Dąbrowce kierowca samo-
chodu osobow. Śl. 7351. Olszich Józef z Siem-
nowic, najechał na 3-letniego Hoffmanna Ernesta
z m. Dąbrowicy, który doznał okaleczenia głowy.
Wine w wypadku ponosi rodzice wskutek nie-
dostatecznego dozoru nad dzieckiem.

z Królewskiej Huty.

(=) Z ruchu budowlanego.

Na terenie Król. Huty w br. rozpoczęto budo-
wać w styczniu 3 domów, lutym 2, marcu 7,
kwietniu 2, maju 8, czerwcu 8, lipcu 3 i sierpniu
dwa domy. Na 43 budynki, zaledwie 5 było miesz-
kalnych, i użyteczności publicznej, a reszta to
lokale handlowe, przemysłowe i inne. W tymte
okresie w przebudowie znajdowało się 61 domów
w tej liczbie 15 mieszkalnych, o nadbudowę pro-
wadzone w 37 domach, przebudowę budynków
mieszkalnych (29). Jeśli chodzi o budowie, przy
których roboty kontynuowano z poprzedniego
jeszcze roku, to nowych budowl prowadzono 84,
w tem 25 budynków mieszkalnych, w przebud-
owie było 95 domów, w tem 23 mieszkalnych, a

Elektryczne przyrządy

jak: żelazka, maszyny do prania,
odkurzacze, przyrządy do gotowa-
nia i t. d. są najlepszymi pomo-
cnikami w gospodarstwie domo-
wym. — Przyrządy te są wysta-
wione w godzinach 8—12 przed
połud. oraz 2—6 popołudniu w
lokalu sprzedaży

Elektrowni Bielsko-Biala

Spółka Akcyjna
w Bielsku Śl., ulica Batorego 13a.
Telefon 1278 i 1696

Migawki.

Piotki brzeskie.

„Swoją drogą i po swojemu“ — mówi nasze
piękne, staropolskie przyłowie, którym działa
się tak często szafuje przy zwalczaniu wyrobów
zagranicznych. Do czegoż lub do kogoż ma się
wędzić biedny dziennikarz, któremu codzien-
nie wymawiają, iż pisze głupstwa. Normalnie
na ten zarzut odpowiada: „Iz tysiące głupst-
wa czyta, ale dziś tego nikomu nie powiem, bo nie
chcę nikogo obrazić, a w przyszłości przed wybo-
rami, to czytelnik jak na lekarstwo! Jako więc
dziennikarz musiałem się zwrócić do plectyki,
ale do kogo...? W tem sek! Lecz wynala-
ziłem! Do ciotki! Ciotka znajomego mego
serdecznego przyjaciela, ma po swoim strykiem
bratanku wychowanka jego nianki. Ten wy-
chowane spokrewniony jest z narzeczoną do-
roczny więziennego w Brześciu! Parantela duża,
b. duża, aleć lepsza ta niż żadna, zwłaszcza
wówczas gdy nasi opozycjoniści zamkili ostat-
nio o swych „męczennikach“.

Z tego więc wiarygodnego źródła, by cie-
kawości wszystkich, a zwłaszcza „centrowich“,
stało się zażość, mogę się podzielić z radośną
nowiną, iż przebywająca i „poledniu“ poru-
szamiewawczem panowi b. posłowie zupełnie się
nie nudzą!

Coż! Nie! Nie! Jeszcze raz się zastrze-
gam, iż na autentyczność źródeł (podalem je
pomylić) można polegać, poleżeć, a za — „po-
siedzieć“.

Wczorajem idzie emocjonalna gra w zapalki
o to, kto rano będzie wywołany... kuby. Grę
te, znacie: trzy zapalki w ręce i kombinujcie się.
Pech przyszedł Wincencowi... Cagle prze-
grawia i rano musi wylosować. „Towarzysze“ kłpa
z biedaka, a wykutiny Norbercio, rzekł mi raz
podobno: z gumien pow-tale, na gumna wra-
czas, co o co mało, że nie doszło do awantury,
gdymby nie interwencja Ciojkorcia, który tak
mądrze chciał pogodzić Polskę z Niemcami, a co
dopiero Wincencio z No-berciem. Saje w bok,
Wicek aj k sobie! I po krzyku było!

Wczoraj się więc najbardziej emocjacji, ze
względem na wysokość stawki.

Poranek zaczyna się od masośce. Stara ta
specjalność „Towarzyszy“ przedstawia się tu nie-
ciekawie, bowiem chodzi tu o masowe wince.
Po tej ceremonii wszyscy siadają dookoła Win-
centego, którego wytworzy „towarzyski“ pan
her-man uczy wiązać krawat. Zgrabiale od wy-
noszenia kłębów palce z trudem sobie dają ra-
dy, iż podobno widocznego postępu i krawat na szyi.

Śniadanie na tempa... Ogień rozpala
Ukraińcy, starzy fachowcy. Później sympatyz-
na gra wiezienna, proletariacka. Herman — jako
wybitny prawnik, rozstrzygający podczas gry
wszelkie sporne kwestie, trzyma na kolanach
głowie jednego z delikwentów, który ma agnacki
kno go „rypnąć“ w wyspię, niewypowiedzian-
nie. (Głaz te mogłymy określić jednym sło-
wem, lecz się wstydzie ze względu na słaba płęć.)
Gra ta podwójnie ma znaczenie. Im kto mniej
ciągnie, tem więcej będzie miała jego partia
głosów przy wyborach. Podobno Wikowi od
tej gry głowa spuchła jak co innego, a co innego
aż głowa i chłop za-tracił rachubę oraz głowę.

Oszukują go skandalicznie! Rusiny, bestie, wala
„inteligentnie“, tak że nie nie czuć, kieby jakieś
„warszawskie“ pany, a te zaś „bezkurcyje“ wala
jak istne chamy!

I tak mija cały dzień! Na śmiechu i zabawie!
A ty czeku o i pracu! jak koń i nawet nie mo-
żesz sobie wywróżyć, czy twoja partia dostanie
dużą ilość głosów!

Tyle plotek z poza murów brzeskiej „baszty“
Haryk.

nadbudowę rozpoczęto w 75 domach, w tej licz-
bie w 64 mieszkalnych. Ukończono do tej pory
budowę 50 nowych domów i to przeważnie han-
dlowe, przemysłowych i innych, przebudowę
77 domów, w tem 60 izb mieszkalnych oraz nad-
budowę 28 domów, gdzie powstało 14 izb mie-
szkalnych. Ogółem ruch budowlany w 1930 do
sierpnia wlicznie był stałym. Dotychczas wy-
szczy przyrost 126 mieszkalnych, mimo, iż spowa-
dował duże odprężenie w głoście mieszkani-
owym, nie jest jednakże proporcjonalny do przy-
rostu silnie rosnącej się Król. Huty i brak
mieszkań daje się nadal bardzo silnie odczuwać.

(=) Słabo zainteresowanie się wyborami.

Na terenie Król. Huty zainteresowanie się
wyborami jest b. słabe. Jedynie przywódcy po-
szczególnych partii „robła ruch“, i odczuwa
wybory Magistrat, który przeprowadził spis u-
poważnionych do głosowania do Sejmu i Sena-

— Chocieżna w 1944. „

TYGODNIOWY

DODATEK GOSPODARCZY

Rozwój działalności Banku Gospodarstwa Krajowego w I. półroczu rb.

W przeciwieństwie do 1929 r., w którym w porównaniu z r. 1928 zmniejszyły się kapitały obce Banku, w pierwszych 6 miesiącach rb. nastąpił znaczny wzrost stanu wkładów i lokat, wyraż. się sumą 129,7 mil. zł. Wkłady wszelkiego typu wzrosły o 22,9 mil. do 277,9 mil. zł., a sumy lokat w dziele operacji ze Skarbem Państwa zwiększyły się o znaczną kwotę 106,8 mil. zł., osiągając w dniu 30 czerwca rb. liczbę 523,9 mil. zł. Ten silny wzrost w grupie lokat Skarbu Państwa stoi w związku przede wszystkim z szeroko zakrojoną akcją kredytową rządu dla budownictwa mieszkaniowego (suma kredytów od r. 1924 do 1931 wynosi 410,9 mil. zł.), a poza tem jest wynikiem pomocy finansowej Państwa dla szeregu gałęzi gospodarczych, wymagających w obecnej sytuacji gospodarczej szczególnie wydajnej pomocy kredytowej.

W związku z tak znacznym wzrostem stanu wkładów i lokat mógł Bank Gospodarstwa Krajowego poważnie rozszerzyć swą działalność kredytową. Totaz suma gotówkowych kredytów krótko- i długoterminowych, udzielonych przez Bank, osiągnęła w dniu 1 lipca rb. 916,5 mil. zł., wykazując w porównaniu z końcem 1929 roku wzrost o 107,7 mil. zł.

W dziale kredytów gotówkowych uwzględnił Bank w dalszym ciągu w pierwszym rzędzie potrzeby zbiorowe o znaczeniu ogólnopolskim, wgl. społecznym. Przychodzi więc z pomocą kredytową przedsiębiorstwom państwowym, samorządom i ich przedsiębiorstwom, komunalnym kasom oszczędności i spółdzielniom oraz rzemiosłu.

Wśród kredytów dla prywatnego życia gospodarczego jedną z największych sum stanowią pożyczki dla rolnictwa, które od rb. zostały znacznie powiększone. Zadłużenie tej gałęzi wzrosło na dzień 30 czerwca rb. do 117,6 mil. zł. Jak w roku poprzednim Bank również obecnie uruchomił większe sumy kredytu na rejestrowy zastaw zboża oraz przyszłemu ostatnio z pomocą młynarstwa, przoulugując ze względu na trudne położenie młynów znaczną część zapadających kredytów młynarskich.

Suma długoterminowych kredytów amortyzacyjnych w listach zastawnych i obligacjach zwiększyła się w ciągu I połowy 1930 r. o 41,7 mil. zł. do 704,7 mil. zł. (łącznie ze zwaloryzowanymi emisjami B. Banku Krajowego).

W pierwszych 6 miesiącach rb. udzielił Bank 50,3 mil. zł. nowych pożyczek emisyjnych, gdy w ciągu całego 1929 r. suma ta wynosiła 92,4 mil. zł. W czasie sześciomiesięcznej działalności Banku — od połowy 1924 r. do końca czerwca 1930 r. — wypłaconych zostało (bez uwzględnienia amortyzacji) pożyczek emisyjnych na sumę 712 mil. zł. Prawie połowę tej sumy w kwocie 364 mil. zł. stanowią pożyczki dla samorządów w 8 proc. i 7 proc. obligacjach komunalnych, z czego na pożyczki inwestycyjne miały przypadać 294 mil. zł.

Porównując rozwój działalności kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego w 1929 r. oraz w pierwszej połowie 1930 r., stwierdziliśmy, że wzrost sumy kredytów w rb. jest znacznie większy niż w roku ubiegłym. Gdy bowiem w całym 1929 r. ogólna suma kredytów Banku zwiększyła się o 141 mil. zł., to już w pierwszych 6 miesiącach rb. wzrost ten wynosił przeszło 149 mil. zł. Łączna suma kredytów gotówkowych i emisyjnych wynosiła bowiem na dzień 1 lipca 1930 r. 1 621 mil. zł. wobec 1 472 mil. zł. w dniu 31 grudnia 1929 r. oraz 1 331 mil. zł. w końcu 1928 r.

Ten szybki i tak znaczny rozwój działalności Banku uwieczniła się w poważnym wzroście sumy bilansowej. Gdy bowiem suma ta wynosiła w dniu 31 grudnia 1929 r. bez pozycji inkasa, gwarancji i sald działu emisyjnego i działu operacji ze Skarbem Państwa — 1 753 mil. zł., a łącznie z temi pozycjami 1 831 mil. zł., to dzisiaj z dnia 30 czerwca 1930 r. zamknięcia się sumą 1 937 mil. zł., a łącznie z rachunkami inkasa, gwarancji i sald poszczególnych działów bilansu sumą przekraczającą dwa miliardy złotych, wynoszącą 2 037 mil. zł. Stanowi to w pierwszym wypadku wzrost o 184 mil. zł., a w dru-

gim wypadku o 206 mil. zł. Wzrost ten przypada po stronie biernej przede wszystkim na omówione już wyżej wkłady i lokaty (129,7 mil.) oraz emisje w obieg (41,7 mil.), a następnie na rachunki banków, których lokaty w B. G. K. zwiększyły się o 17,5 mil. i na rezerwy

które wzrosły o 6,8 mil. zł. Po stronie czynnej natomiast nastąpił wzrost pożyczek gotówkowych o 107,7 mil., pożyczek emisyjnych o 41,7 mil., stanu portfeli papierów procentowych o 33,2 mil. i stanu rachunków w bankach o 6,5 mil. złotych.

Zamówienia rządowe środkiem rozwoju przemysłu.

Państwa zachodnio-europejskie, jak również i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wśród innych środków poparcia wytwórczości rodzimej, poza polityką celną, taryfową itd., stosują z powodzeniem system udzielania poszczególnym gałęziom przemysłu zamówień rządowych. Zbawieny ten środek zupełnie zaniedbywany był w Polsce w okresie gabinetów partyjnych, rządzących Polską przed rokiem 1926. Przeróżne instytucje rządowe najchętniej czyniły wówczas zakupy zagranicą, może dzięki przedstawianym przez przedsiębiorstwa obce pozornie lepszym warunkom, a może i dla jakich innych, trudnych już obecnie do wyjaśnienia powodów natury materialnej, stanowiących „osobista tajemnicę” ówczesnych kierowników danych instytucji. Tak czy owak rzecz biorąc — przemysł nasz wychodził na tem najgorzej. Rozwój jego ulegał zahamowaniu, a zdolność konkurencyjna zmniejszała się z każdym rokiem.

Sytuacja ta zmieniła się zupełnie z chwilą objęcia w r. 1926 steru władzy przez rząd Marszałka Piłsudskiego. Wówczas bowiem odrazu na czołowym miejscu programu prac postawiono została sprawa rozwoju życia gospodarczego, a przemysł polski równocześnie z innymi gałęziami wytwórczości pozyskał troskliwą opiekę. Wyrażała się ona m. in. w opracowaniu ogólnych danych co do wysokości sum, wydawanych z budżetu na zakup materiałów, na różne inwestycje i na roboty, wykonywane przez instytucje rządowe. Okazało się wówczas, że rząd ma możność wpłynąć w kierunku łagodzenia odczuwanych przez nasz przemysł skutków ogólnosiłowego kryzysu gospodarczego przez udzielenie wytwórczemu krajowemu odpowiednich zamówień. Suma bowiem, jaką rząd może na ten cel dysponować, wynosi około 950 milionów złotych, nie licząc bardzo poważnych kwot dalszych, jakie mogą być uzyskane dla polskiego przemysłu przez nakłonienie do przekazywania mu zamówień samorządowych.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów została powołana do życia przy mini-

sterstwie przemysłu i handlu specjalna komisja, zadaniem której jest centralizowanie programów inwestycyj i zakupów rządowych, przyspieszenie zamówień rządowych dla przemysłu podczas niekorzystnej koniunktury, oraz badanie możliwości podporządkowania odnośnym uchwałom Komitetu Ekonomicznego programów zamówień samorządowych.

Akcja ta jest w Polsce rzeczą zupełnie nową. Poprzednie zadania partyjne nigdy jej nie stosowały i zupełnie brak wszelkich danych statystycznych był fatalną spuścizną, jaką po nich z konieczności odziedziczył rząd Marszałka Piłsudskiego. Utrudniało to niesłychanie zorjentowanie się w możliwościach dysponowania zamówieniami rządowymi. Dlatego też nie odrazu można było przystąpić do wykonania planu przyśpieszenia przemysłu krajowego z pomocą na tej drodze.

Statystyka wykazuje, jak doniosła jest ta pomoc, którą obecnie, po całkowitem opracowaniu planu, przemysł nasz otrzymuje od rządu.

Oto np. w budownictwie udział zamówień rządowych i komunalnych wynosi przynajmniej połowę ogólnej cyfry robót. W przemyśle metalowym zamówienia rządowe stanowią niemal całość pracy fabryk taboru, wynosząc w fabrykach obrabiarek do metali od 50—60 proc., w fabrykach drab. i nitów 30—40 proc., drutu i gwintów od 10—15 proc., a w hutnictwie żelaznym od 19—24 proc.

Bardzo poważnie również przedstawiają się zamówienia Monopoli Spirytusowego dla hut szklanych, Monopoli Solnego dla przemysłu jutowego, Intendencji Wojskowej i Intendencji Policji dla przemysłu włókienniczego itd.

Kwota ogólnych zamówień, udzielanych przez rząd dzisiejszy wielu gałęziom przemysłu krajowego, jest tak imponująca, że niepodobna wątpić o poważnym jej wpływie na stan danej wytwórczości. Niczem się nie da zaprzeczyć, że wpływ ten istnieje i kra bardzo doniosłą rolę w rozwoju naszego przemysłu.

Warunki gospodarczego rozwoju Polski.

Nie trzeba być uczonym ekonomistą, żeby zdawać sobie sprawę z faktu, że Polska pomimo braku zamorskich kolonii, pomimo wąskiego i nierzupnie wygodnego dostępu do morza, a wreszcie pomimo zęstości, jak na kraj rolniczy, zaudnienia, ma wszelkie możliwości świetnego rozwoju gospodarczego. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem położenie geograficzno-klimatyczne Polski sprzyja rozwojowi gospodarczemu zarówno pod względem różnorodności dziedzin pracy gospodarczej, jak i pod względem możliwości organizacyjnych i potencjalnych każdej wytwórczości. Umiarkowany klimat, dostateczna ilość słońca i dostateczna ilość opadów, oraz brak niebezpieczeństwa wielkich kłesk elementarnych (trzęsień ziemi, długotrwałych susz itp.) umożliwiały i umożliwiają każdej produkcji (zwłaszcza rolniej, jak przemysłowej i największej dochodzącej) natężenie pracy.

Również ułożenie topograficzne Polski, jej system oazograficzny i gęstość zaludnienia pozwalają na użytkowanie w ten lub inny sposób każdej niemal pędzi ziemi, — kraj nasz nie posiada ło-wiem ani zbyt wielkich przestrzeni górskich, ani zbyt wielkiej i nieprodukcyjnej powierzchni nieużytków. Nawet leżące w obszarze Rzeczypospolitej obszary bagniste mogą być przy obfitych rak roboczych i odpowiednim kanale z powodzeniem w przyszłości osuszone, nieleżące wycm piaszczyste — zasłanione lub wysuszone, jako plantacje winikny, wierzby koszykarskiej itp. — jeziora mogą być zarybione, większe rzeki — upławione, — jednym słowem tak zwanych „całkowitych bogactw naturalnych kraj nasz zajmuje również jedno z pierwszych miejsc w Europie, posiadając własną sól, własną łąkę, olbrzymie złoża węgla kamiennego, własne rudy żelazne, własną miedź, cynk i wiele innych bogactw mineralnych. Brak nam wprawdzie własnych metali szlachetnych (platyny, złota i srebra), ale metale te znajdują się w nielicznych tylko krajach i naogół w bardzo niewielkim stopniu wpływają na ich rozwój ekonomiczny.

Polska więc posiada wszystkie naturalne warunki świetnego rozwoju ekonomicznego na całą bardzo daleką przyszłość, a rozmiar i tempo tego rozwoju zależy wyłącznie od pracy i twórczości energii ludności oraz od mądrości, stałości, celowości i konsekwencji polityki gospodarczej rządów.

Wielki Budowniczy P-ksi Odrodzonej, Marszałek Piłsudski, wypowiedział na ten temat głębszą myśl, która powinna się stać drogowskazem całego społeczeństwa. „Nadchodzą czasy, których znamiennym będzie wysiłek pracy, jak przedtem był wysiłek krwi i wysiłek żelaza”. Znaczący to, że w twórczej, wyciecznej, nieustannej pracy, w szlachetnej rywalizacji rolnika z przemysłowcem, pracownika umysłowego z robotnikiem fizycznym, w radosnym natężeniu wszystkich twórczych sił narodu, należy widzieć jasną przyszłość Ojczyzny.

Łecz wytyczona i owocna praca może trwać spokojnie tylko wtedy, gdy urzeczony państwowemu Rzeczypospolitej zostanie udzielony przez reformę konstytucyj i kłedy na cele tego wysiłku pracy społeczeństwa stać będą silne i trwałe rządy.

Jest to najbardziej podstawowy warunek gospodarczego rozwoju Polski.

W. Z.

Żegluga powiatowa w pierwszym półroczu 1930 roku.

W pierwszym półroczu roku 1930 na 2994 loty przewidziane według planu (1462 w I. kwartale i 1532 w II. kwartale) wykonano 2950 lotów (1375 w I. kwartale i 1585 w II. kwartale). Ogółem w I. półroczu dokonano przelotu 693 384 kilometrów, przyczem regularność lotu w I. kwartale stanowiła 89,9 a w drugim 99,3. Pasażerów przewieziono 5855, ładunków i bagażu 251 969 kilogramów i pocztę 32 265 kilogramów.

Polska produkcja szklana zyskała najwyższe odznaczenie zagranicą.

Po zaszczytnych wyróżnieniach na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu, produkcja naszych hut szklanych zdobyła nowy wielki sukces na arenie międzynarodowej, a mianowicie na wielkiej Wystawie Niepodległościowej w Liege. Oto komisja sędziowska tej wystawy złożyła w tych dniach do uznania Jury Supérieur wniosek przyznania następującym hutom, reprezentowanym przez Związek Hut Szklanych: Huty Szklane „Kara”, „Hortensja” mają otrzymać Grand Prix, hut „Otarów” dyplom honorowy. Fabryka Szkła w Zawierciu również dyplom honorowy, medale złote otrzymają huty: „Jablonna”, „Niemen” i „Vitrum”.

Wysokie te odznaczenia otrzymane przez polskie huty szklane na Wystawie w Liege, gdzie przemysł szklany był reprezentowany bardzo pokornie są dowodem, że produkcja nasza w tej gałęzi przemysłu stała na wysokim, najsilniejszej do skali europejskiej dostosowanym poziomie.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzial: red. Henryk Haase. Katowice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odpow. Katowice, ul. Batoiego nr. 2. Telefon 8178.

Kronika gospodarcza.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 22 września 1930 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8,94,50. Nowy Jork 8,912. Nowy Jork kabeł 8,922. Londyn 43,35-50. Paryż 35,05. Wiedeń 125,96. Praga 26,47-50. Budapeszt 156,15. Włochy 46,72. Szwajcaria 173,14. Holandia 359,68. Stockholm 239,70. Berlin 212,56. Dollar prywatny 8,95-50.

Bank Polski 164,50—166,00. Bank Zachodni 72. Kijewskie 47,50. Kuckier 31. Modzelewo 8,00. Ostrowieckie 54. Haberbusch 116—115. Poż. inwestycyjna 4 proc. 110. Premi. dol. 5 proc. 57,00—56,50. Poż. konwersy. 4 proc. 55,50. Kolejowa 10 proc. 103,50—103,75. Ziemiiska 4 1/2 proc. 56,25—56,75. Tendencja dla akcji niejednorodna, dla walut przeważnie słabsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 22 września 1930 r.

Zyto 75 ton cena transakcyjna parytet 18,30. Żyto cena orientacyjna 17,25—17,75. Pszenica 25,25—27,00. Mąka żytnia 28,50. Mąka pszeniana 46—49. Owies jednolity 17—19. Jęczmień przemysłowy 19,00—21,50. Jęczmień browarowy 25,50—27,50. Groch Wiktoria 32—37.

Zwiększenie prywatnych zamówień na wyroby hutnicze.

W ostatnich czasach dale się zauważyć na rynku krajowym zwiększenie zamówień na wyroby hutnicze ze strony odbiorców prywatnych, t. j. handlu hurtowego i przemysłu metalowoprzetwórczego. Zamówienia te osiągnęły ostatnio sumę 50 000 ton. Do zwiększenia się napływu zamówień przyczyniło się w głównej mierze ożywienie ruchu budowlanego. Również wzrost zapotrzebowania zaznaczył się prawie we wszystkich gałęziach przemysłu metalowo-maszynowego. W handlu hurtowym zwiększenie zapotrzebowania zostało wywołane koniecznością przygotowania się przez kupców zapasów na miesiąc wrzesień, który to okres jest w dziele handlu żelaznego sezonem ożywionego zbytu,

Kartel wagonowy.

W tych dniach odbyły się w Lucernie narady przedstawicieli niemieckiego, francuskiego, belgijskiego, czeskosłowackiego, węgierskiego, austriackiego, szwajcarskiego i włoskiego przemysłu wagonowego, zmierzające do ostatecznego zawarcia kartelu międzynarodowego. Negocjacje posunęły się na tyle naprzód, iż w razie dokonania uzgodnienia pewnych różnic w poglądach Niemiec z jednej strony, a Francji i Belgii z drugiej, zawarcie kartelu będzie mogło nastąpić niezwłocznie. Narazie zawarty będzie pewne kartel prowizoryczny na okres półtora roku, przyczem w tym okresie czasu ma być dokonane porozumienie z dalszymi producentami wagonów, t. j. Anglią, Polską i Rumunią.

Wywóz trzody i bydła w sierpniu rb.

W sierpniu rb. wywieźliśmy do Austrii trzody żywej 27 859 sztuk, trzody bitej 8 072 sztuki. Razem trzody 35 931 sztuk, cielat bitych 13 053 sztuki. Do Czechosłowacji eksport trzody żywej i bitej wyniósł w sierpniu rb. 29 988 sztuk, eksport bydła 1 323 sztuki. W porównaniu do sierpnia r. ub. zaznaczył się w tym dziale eksportu dość znaczny spadek spowodowany podwyżką cen na rynkach zagranicznych.

Zmiana na stanowisku prezesa Unii Zw. Spółdzielczych w Polsce.

Dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Narodowej Unii Związków Spółdzielczych w Polsce, na którym dotychczasowy prezes Rady, ks. biskup Stanisław Adamski zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska, wobec braku czasu, spowodowanego obciążeniem stanowiska biskupa. Rada wybrała jednogłośnie prezesem, p. Włodzimierza Seyditzę, dotychczasowego wiceprezesa Unii, patrona Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, oraz kuratora Banku Związku Spółek Zarobkowych, zaś na wiceprezesa Unii powołał, p. dr. Jan Delskiego, prezesa związku rewizyjnego Spółdzielczych Kolek Rolniczych w Krakowie.

Tylko tak

Najlepsze lekarstwo, biorąc do ręki
Koffontay'a
sodę do bielenia

Najlepsze lekarstwo, biorąc do ręki
proszek Boraxil

Wszystkie języczki przedarżone
Koffontay z pralką

Często gruntowne
pukanie bielizny jest
zawsze niezgodnym!

Licytacja przymusowa.

W środę, dn. 24 września br. o godz. 12 w pol. będą sprzedawane w komnórce sądowej przy ul. Mikołowskiej nr. 2 najwięcej dającym za gotówkę:

1 garnitur klubowy, 1 garnitur kieszonkowy, 1 kompl. jadalny, 6 foteli, 1 kanape, 1 otomane, 1 umywalkę z płytą marmuru, 1 lustro, 1 dywan 2½x3½, 7 dywaników, 5 blurek, 2 stoły okrągłe, 1 lustro z podstawką, 1 gramofon, 4 lampy, 2 maszyny do szycia, 1 maszyna do pisania marki Underwood, 4 szafy na akta, oraz 40 par bucików męskich, damskich i dziecięcych.

F. Majnusz,
komornik sądowy w Katowicach.
Tel. 22-28.

Uchwała. Kupcowi Józefowi Markowi w Rudzie przynajmniej się odroczenie wypłat na 3 m. w zaciąg tj. do 15 grudnia 1930 r. Ruda, dnia 15 września 1930 r. Sąd Powiatowy.

KRZYWICKI GRUZYŁCĘ WYCIECZNIK

leczy
witaminowy
BIOCALCOL KŁAWE

Wolne posady

Cheść otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe. Korespondencyjne prof. Sekulowicza Warszawa, Żorawa 42. Kursy wyciągają listowne bukaliterji rachunkowości kupce, korespondencji handlowej, stenografii, nauk, handlu, prawa, kalendarji, pisanu na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego i słowiańskiego. Po ukończeniu świadectwo. — Zadzajcie prospektów.

Panna
ze zjawnością stenografii i pisaną biegle na maszynie poszukuje początkującej posady za skromnym wynagrodzeniem. Łaska we pismienno oferty do Adm. pod Nr. 8185.

Panna
poszukuje posady wychowawczyni dzieci. A. Jan Łasiz. Köllera 3 Cieszyń.

Zdolny fachowiec
spawacz poszukuje od zaraz pracy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodniej pod „Spawacz”.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu ostrakcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

Stynne od 45 lat w całym świecie
Ziela z gór Marcu D-ra Lauera

jak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochlaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają ostrakcję (zażalenie), są dobrym środkiem przeciwszczepającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Ziela z gór Marcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamień żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Ziela z gór Marcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot, medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł, podwójne pudełko 2,50 zł.

Sprzedza w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Wystrzegajcie się bezwartościowych naśladowców. Reprez. na Polskę: „Proton”, Warszawa, ulica Św. Stanisława 9/11.

Czytajcie tylko Polskę Zachodnią!

Baczność!

Posiadaczom domów na całym
Górnym Śląsku

polecam się do wykonania robót blacharsko-dekarskich i instalacyjnych oraz wszelkie naprawy w zakresie tego zawodu wchodzące. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

K. Leionek
Mistrz blacharski
Mysłowice - Katowicka 3
Telefon 11-18

Wszystkie

Cebulki kwiatowe
Hiacynty, tulipany, narcyze i t. p. oraz rośliny dekoracyjne i doniczkowe poleca:

B. HOZAKOWSKI-TORUN
skrytka pocztowa nr. 1
Skład i hodowla roślin — Zakłady Ogrodnicze
Zadzajcie najnowszy katalog bezpłatnie, kolorowego cennika jesiennego.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości, że firmie

Paweł Wawrzynek, Katowice, 3-go Maja 40
urządziliśmy komisową detaliczną sprzedaż naszych wyrobów.

Polecamy:

nieprzemakalne ubrania, kurtki, płaszcze, peleryny z gumy, płótna olejnego, zagłowego itp. — ubrania kottowe, monterskie, ślusarskie, kombinzony dla motocyklistów

Odzież zawodowa

płaszcze, kurtki etc. dla każdego zawodu.

Maski ochronne, respiratory, okulary ochronne

Woczyński, Sp. z o. odp.

Katowice-Dab, ulica Król. Huska 1

Telefon Nr. 314 i 520.

Fabryka Odzieży Ochronnej i Zawodowej



Czy już po goleniu?

A więc czas wytrzeć się znakomitą wodą kolońską „4711”. Narwy skóry chłona chłiwia jej świeżającą siłę, która przez długi czas utrzymuje nas w stanie doskonałego samopoczucia. Również i inne produkty „4711” — wzorowane zapachem na tej znanej wodzie kolońskiej, są znakomite i odznaczają się tą dobrocią i wytwornością, jakiej szukają elegancy panowie.

4711 Eau de Cologne

Wytwarzane całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę, firmę Z. Bochner i Ska, Działdziej.

Rozkład jazdy samochodów z miasta na lotnisko

Ważny od 1. września do 15. października 1930 r. włącznie.

L. p.	Odjazd z lotn.	z miasta	Cel jazdy	Jaki samochód
1	10,05	10,25	pasażerów do Krakowa	Citroen
2	10,35	10,50	Pasażerów do Bina i Wiednia	autobus
3	11,45	12,05	Pasażerów do Krakowa	„Citroen”
4	12,05	12,20	pasażerów do Warszawy	autobus

Polskie Linie Lotnicze „LOT” Sp. z o. o.
Katowice-Lotnisko.

Panienska,
znająca język niemiecki i polski, umiejąca dobrze hałtować, pragnie przyjąć posadę u lepszego państwa (lub w składzie). Łaskawe zgłoszenia do Administracji Polskiej Zachodniej pod Nr. 360.

1000 złotych
dam za wyrobienie stali posady biurowej. Zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodniej pod „Zdolny emerytowany urzędnik kołojowy”.

Młynarz
kawaler z dłuższą praktyką z ukonczoną szkołą młynarską poszukuje posady majstra, mo gacy prowadzić samodzielną, lub podmaistr w większym młynie od zaraż. Zgłoszenia pi semnie do Adm. pod „Młynarz”.

Szofer i ślusarz
mechanik od zaraz poszukuje posady, kawaler, długoletnia warsztatowa praktyka. Oferty do Adm. pod „Szofer i ślusarz”.

Najlepszy skutek
przynosi drobne ogłoszenia w „Polskiej Zachodniej”.

ty z podaniem warunków proszę kierować do Administracji, pod „Skład z mieszkaniami”.

Mieszkanie
w Poczynie 2 pokoje i kuchnia, czynsz niski z meblami do odstąpienia. Odzież? wskazać. Administracja Nr. 8202.

Zamienie
mieszkanie dwa pokoje i kuchnię na mniejsze mieszkanie pokoi i kuchnię. Zgłoszenia upraszamy nadsyłać do Adm. Polskiej Zachodniej Nr. 8187.

Skład z mieszkaniami
poszukuje do gospodarza. Ofer-

Pianino
nowe, tamto sprzedam Siemianowice, Dąbrowskiego 8, Wonschik.

Unieważnienia

Unieważniam
zabudowaną książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Katowice na nazwisko Władysława Maksymilian.

Unieważnia
skradzioną książeczkę Kasy Miejskiej w Katowicach nr. 28144 na 4000 zł. i nr. 1985 na 5408,87 zł. na imię Robert i Anna Moczygęba Świętochłowice Szkoła 5 duli.

Różne

Jedynym najsilniejszym środkiem przeciw bólesnemu odpardzeniu u dzieci i otw-tych osób jest „Krem Eda”. Do nabycia we wszystkich aptekach, lub wprost w Apteczni Marijańskiej w Go-

Do konwersacji
angielskiej poszukuję sympatycznej niewiasty. Zgłoszenia do Adm. nistr. Nr. 8227.

Zgubilem
książeczkę wojskową z wystawioną przez P. K. U. w Warszawie na nazwisko Landeberg Abram. Za wynagrodzeniem oddać 3-go Maja 21.

Ostrzeżenie.
Za wszelkie długimój żony Lucji Szulc z domu Czaplaja nie odpowiada Hubert Szulc Nowy Bytom, plac Wolności 4.

2 000—3 000 zł.
pożyczę za wyrobienie stali posady. Zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodniej pod „Inżynier”.

Bezpłatnie
Zachodniej, kto napisze imię, nazwisko, mies. a urodzenia otrzyma darmo broszurę określającą charakter, zdolności, przeznaczenia, Pozna kim jest, kim być może. Warszawa, Redakcja „Wie-dza Tajemna” skrz. poczt. 571. Zadzajcie znaczek pocztowy na przesyłkę.

Kompletna centrala telefoniczna

mało używana, z 19-ma telefonami, a także

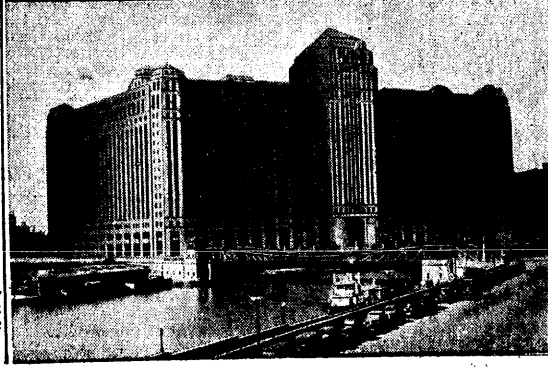
2 kasy pancerne

do sprzedania. Łaska zapytania prosimy kierować pod „H. I. 22” do Adm. „Polskiej Zach.”

Jak pisać
wszelkiego rodzaju listy urzędowe, prywatne, handlowe, miłosne itp. uczy świeżo wydany „Pisarz i Doradca” M. Rościszewskiego. Cena 5,80 zł. do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Księgarni L. Fiszera w Katowicach. Podręcznik wysła się za załączeniem lub za uprzednim przekazaniem należności.

Ogłoszenia.
Przy ofertach sztyrowanych nie należy załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów za zaginione świadectwa załączone przy sztyrowanych ofertach nie będziemy żadnej odpowiedzialności.

Leśniczy
z niższym egzaminem państwowym, z kilkuletnią praktyką i pierwowzorzeniemi referencjami zmieni posadę celem poprawienia bytu. Łaskawe oferty do Adm. pod „Leśniczy z praktyką”.



Największy sklep świata